Nr 46. Kraków, 27 Lutego — Wtorek. Rok 1883.

CZAS.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 60 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50

Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek

Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 lutego.

Przegląd Polityczny.

Wobec tego, iż dziś Izba deputowanych rozpocząć ma dyskusyę budżetową, zebrał się onegdaj klub zjednoczonej lewicy, aby uchwalić *modus procedendi*. Dotychczas zapisali się z tego klubu do głosu deputowani: Carneri, Scharschmid, Magg, Sax, Menger, Plener, Herbst, Exner, Kindermann, ma także mówić p. Suess. Klub uchwalił jednomyślnie, iż głosować będzie przeciw budżetowi. Ze środka liberalnego ma przemawiać Coronini za przyzwoleniem budżetu.

Onegdaj obradowały komisye Izby deputowanych: wojskowa, do ustawy o należytościach, do ustawy o ochronie patentów, kolejowa i podatkowa. — Komisya wojskowa przeszła do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem rządowem o reorganizacyi obrony krajowej; druga komisya z wymienionych obradowała dalej w trzeciem czytaniu nad ustawą mającą zmienić niektóre przepisy o stemplach i opłatach; trzecia wreszcie naradzała się dość obszernie nad wnioskiem Exnera o ochronie własności duchowej ze względu na wynalazki, lecz dyskusyi nie skończono, a w dziennikach nie znajdujemy nawet jej treści.

Komisya kolejowa przyjęła po dłuższej rozprawie przedłożenie rządowe o budowie kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica z dodatkiem p. Herbsta, że dywidenda od pryorytetów nie może wynosić więcej niż 5 proc. dopóki od akcyj zakładowych dywidenda nie będzie się należeć.

W sobotę rozpoczęła także obrady komisya podatkowa nad przedłożeniami podatkowemi rządu, jak to zapowiedział poprzednio prezes Izby deputowanych. Powodem, że komisya ta teraz dopiero zabiera się do pracy nad najważniejszą częścią tegorocznych przedłożeń rządowych, jest okoliczność, że wielu jej członków zasiadało w komisyi budżetowej, która odbywając prawie codziennie posiedzenia, nie pozwalała im pracować w innym kierunku. Lewica, jak stwierdza *Presse*, przyjęła z niezadowoleniem zapowiedź prezydenta Izby. — „Jeśli objawy niezadowolenia, pisze przytoczony organ, mamy poczytać za prognostyk, że lewica zamierza trzymać się nadal metody inaugurowanej przez dep. Plenera przy pierwszem czytaniu nowych przedłożeń, w takim razie ubolewaćby nad tem należało w interesie samej lewicy. Ludność syta już jest pustych frazesów, nie da się też chwycić na lep haseł, jakiemi systematycznie posługuje się lewica; chce ona, aby ci, którzy głoszą, że przedłożenie nic nie warte, że należy je odrzucić i t. p., pokazali, iż potrafią w jego miejsce utworzyć coś lepszego. Nikt nie twierdził, że nowe przedłożenia podatkowe przyniosą ulgi na polu ciężarów publicznych. Byłoby to jednak nierozsądkiem, gdyby rząd wobec położenia finansowego chciał czynić jakieś opusty, zdaniem zaś naszem cel taki, jak przywrócenie równowagi w budżecie, zasługuje na to, aby ponieść pewne ofiary, gdyż nieuregulowane i ciągle niedoborem przygniatane stosunki finansowe dają się czuć dotkliwie nietylko państwu, ale także jego obywatelom i jednostkom płacącym podatki. Po ogólnej dyskusyi spodziewamy się tego przynajmniej, że wyjaśni ona zapatrywania i stanowisko stronnictw." Co do członków prawicy donosi ten sam dziennik, że odbyli oni osobno naradę, na której objawiło się przychylne dla przedłożeń rządowych usposobienie.

Zdania wielkich dzienników republikańskich o nowym gabinecie są podzielone. *République française* naturalnie, zachwycona jest tą kombinacyą, w której przyjaciele Gambetty pierwszorzędne zajęli stanowisko. Również *Temps* wyraża się, z zadowoleniem, jakkolwiek już o jeden ton niższem. Daleko chłodniej odzywa się najpoważniejszy jeszcze zawsze dziennik paryski *Journal des Débats*. Jenerał Thibaudin, twierdzi organ Saya, nie będzie ani siłą, ani ozdobą gabinetu, następnie dziwi się, że na ministra marynarki powołano inżyniera, wreszcie konstatuje, że nowemu ministerstwu brak jedności zasad, zasiadają w niem bowiem najzagorzalsi zwolennicy i przeciwnicy wolności handlowej. Sprowadzić te wszystkie różnice zdań do jednego mianownika, będzie zadaniem prezesa p. Ferry, któremu nikt nie odmówi wielkiej dozy uporu.

Gabinet francuski stoczył już pierwszą parlamentarną bitwę, która się dla niego zakończyła zwycięstwem. Bitwa tym razem jednak była wygraną, bo chodziło o sprawę, niesłychanie w obozie republikańskim popularną, mianowicie o wydalenie książąt z armii. Na przedwczorajszem mianowicie posiedzeniu Izby deputowanych, książę Leon interpelował rząd w sprawie ustawy z roku 1834. Dep. Cassagnac wywołał znowu na samym wstępie dyskusyi gwałtowną scenę.

Po książętach mówił, przyjdzie kolej na innych oficerów, aby byli przeniesionymi w stan rozporządzalności. Minister wojny powie może, że oficerowie zostają pod opieką słowa honoru, jakie im dał. (*Wrzawa. Wołania: Do porządku*). Przewodniczący: Nie widzę powodu do tego; nie mamy potrzeby rozumieć słów inaczéj. Ballue: Ta interpretacya przewodniczącego nie może być słuszną. Przewodniczący: Cofnij pan to zdanie. Ballue: Czynię to tutaj, zastrzegam sobie jednak, że słowa te powtórzę gdzieindziéj. Cassagnac: Czy panowie nie rozumiecie tego, że wielką plamę rzucacie na armię, sądząc, że ona dla jednego pułkownika i jednego kapitana złamie słowo. Mowca występuje następnie w sposób namiętny przeciw p. Ferry, odczytując program, jaki Ferry niegdyś wygłosił w Belleville, w którym domagał się decentralizacyi, przekształcenia armii i występował w imię jak najradykalniejszych żądań. Ferry: Przeczytaj pan także datę; wówczas mieliśmy we Francyi cesarstwo. Cassagnac: Powiedziałeś pan jednak w programie: „Nie zapomnę tego nigdy." (*Śmiechy po prawicy i skrajnej lewicy*).

Cassagnac (bardzo gwałtownie): Jak Europa podziwiać musi rząd... (Wrzawa nie pozwala mu dokończyć). Przewodniczący: W podobnych razach myśl pan o Francyi a nie o za granicy (oklaski). Cassagnac: Słowa moje przykre są dla większości. Nie przybyłem tu jednak po to, aby dla niej okazać się przyjemnym. Sądzę, że Europa powie, iż Francya straciła charakter. Przewodniczący: Wzywam pana do porządku. Ferry: Interpretacye pańskie są potwarzą. Cassagnac: Po tem, co powiedziałem tu o panu, nie przystoi mu takie zachowanie się. Nie wplątuj pan armię w politykę. Minister wojny sam powiedział, że armia jest armią Francyi, a z tego okazuje się, że krew winniśmy nie rzeczypospolitej, ale Francyi. (Protestacye). Przewodniczący (surowo): Ponieważ rzeczpospolita istnieje legalnie, nie możesz pan mówić, że armia nie należy do niej, i że nie jest obowiązaną przelewać za nią swej krwi. Minister wojny: Tak, powiedziałem, że armia należy do Francyi, i właśnie wskutek tego należy do rzeczypospolitej. — (*Wołania z prawicy: Komu służyłeś pan za cesarstwa?*) Minister wojny: Ojczyźnie! (*ironiczne oklaski z prawicy*). Cassagnac zaklina rząd, aby zaniechał ustaw samowolnych.

Minister wojny: Rząd wykonuje ustawy, które służą dla jego użytku; szanuje rangi, a o te nie chodzi obecnie. Zarzucają nam, że wydalamy książąt z armii, zanim oni popełnili akt karygodny. Czy deklaracya książąt we Frohsdorf nie jest może aktem? Czyż nie jest ona protestacyą przeciw istniejącemu rządowi? Czyż wrogie zdania, wygłaszane w salonach pewnego pułkownika armii francuskiej nie są aktem przeciwnym istniejącemu systemowi? W sprawozdaniu do prezydenta Rzeczypospolitej wyłuszczyliśmy powody, dlaczego książąt usunąć należy z armii. Żądacie aby armia nie wdawała się w politykę; uważam na to zawsze i staramy się, aby tak było. Ale właśnie dlatego nie chcemy mieć w armii przeciwników polityki i istniejącego rządu. (*Oklaski*). Tej zasady trzymać się będę w chwili reorganizacyi armii, względem której przedłożę w Izbie wkrótce projekt.

Po mowie ministra wojny, Izba przyjęła 395 głosami przeciw 103 następujący porządek dzienny: „Uznając oświadczenie rządu, przechodzi Izba do porządku dziennego."

Epilogiem tego posiedzenia był ogłoszony dekret nazajutrz t. j. wczoraj rano w *Journal Officiel*, usuwający z armii książąt: Aumale, Chartres i Alençon i przenoszący ich w stan spoczynku. Dekreta te są poprzedzone sprawozdaniem ministra wojny jenerała Thibaudina, który motywuje takowe względami na dobro i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza dosłowny tekst noty sekretarza stanu Jacobiniego w sprawie donoszenia rządowi o instalacyi duchownych. Wynika z niej, że papież gotów jest upoważnić biskupów do donoszenia o instalacyach proboszczy, które się kanonicznie mają odbywać, ale wtenczas dopiero, kiedy rząd przedłoży sejmowi wniosek o taką rewizyę organicznych ustaw majowych, któraby zapewniała duchownym swobodę odbywania wszystkich urzędowych czynności i wykształcenie ich w duchu kościoła. O tem, żeby rząd zawiadomiony o instalacyi duchownych, miał mieć prawo kontradykcyi, nota Jacobiniego nie wspomina. Do *Koeln. Ztg* donoszą z Berlina, że właśnie co do tego punktu żąda Cesarz w ostatnim swym liście stanowczej deklaracyi Rzymu.

Z dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw duchownych w Izbie deputowanych sejmu pruskiego zasługuje szczególnie na wzmiankę odpowiedź ministra Gosslera na zapytanie Windthorsta, w jakim stadyum obecnie układy z Rzymem się znajdują. Minister oświadczył, że Cesarz odpisał w tych dniach na ostatni list Papieża; treści tej odpowiedzi nie może jednak Izbie udzielić, ponieważ nie wypada, aby treść ta była komunikowaną komukolwiek, nim się sam adresat o niej dowie.

Przyszło potem do głosowania nad pozycyą „pensyi dla ministra", która przyjętą została. Przeciw tej pozycyi głosowało centrum i postępowcy, pierwsze dlatego, że danych przez ministra odpowiedzi w sprawach kościelnych nie uważało za wystarczające; postępowcy głównie dlatego, że na żądanie gmin zatwierdził minister w ostatnich czasach kilka szkół wyznaniowych.

W Nr. 40 naszego dziennika z r. b. stwierdziliśmy, czem jest istotnie znany obecnie manifest Jeża do młodzieży polskiej. Na to spotkał nas zwykły w tego rodzaju przypadkach zarzut, żeśmy dopuścili się przekręceń i insyunacyi, zmieniając dowolnie białe na czarne.

Oskarżają nas, żeśmy się dopuścili denuncyacyi. Pytamy tylko przed kim? Z pewnością przed nikim, kto może osobę autora w jakikolwiek sposób skrzywdzić; jeśli to jest denuncyacya, to tylko przed społeczeństwem polskiem, które jedyną broń może wobec Jeża zastosować, a bronią tą będzie — należyte zrozumienie jego dążności.

Co do jej istoty nie mylimy się z pewnością i nie bylibyśmy wystąpili tak stanowczo w tej ważnej sprawie, gdybyśmy mogli się mylić.

Manifest Jeża jest odwołaniem się do wszystkich dawnych błędów i nałogów a zarazem ich apoteozą i zapowiedzią nowych aberracyj. To nieulega wątpliwości i na to zwrócić uwagę społeczeństwa, przed tem przestrzedz młodzież było i będzie zawsze naszym obowiązkiem, przed którym nie cofniemy się nigdy, choć wiemy, że je wyzyskać zawsze zechce zła wiara, szalbierstwo i spekulacya polityczna oraz dziennikarska, a dla tego to uczynimy, że przekonani jesteśmy, iż pomimo tego wyzyskania ostatecznie z przestrogi skorzysta naród.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 25 lutego.

(§§) Rezultatem wczorajszych obrad delegatów Towarzystwa gospodarskiego było przyjęcie wniosku prof. Dr Leona Bilińskiego o nowych projektach podatkowych. Wnioski te przychylne są polityce podatkowej Dr Dunajewskiego, bo nie naruszając zasad głównych, zawierają tylko poprawki podrzędnego znaczenia dla samej reformy podatkowej, chociaż niezawodnie bardzo ważne dla naszych rolników. Uchwała Towarzystwa żąda w projekcie o podatku zarobkowym uwolnienia przemysłu domowego od wszelkiego ciężaru, pozostawienia w klasie II dotychczasowego minimum wolnego od podatku (600 złr.) i powołania połowy mianowanych przez ministra skarbu członków komisyj krajowych z pomiędzy opodatkowanych rozmaitego rodzaju. Do projektu o podatku rentowym uchwała stawia poprawkę, aby procenta kapitalistów prywatnych nie były opodatkowane niżej, aniżeli odsetki od papierów publicznych i aby z pomiędzy papierów tych wydzielono listy hipoteczne oprocentowane nie wyżej, jak 5%. Wreszcie o podatku osobisto-dochodowym wyraża uchwała zdanie, że byłby „mniej dotkliwym, niż dotychczasowy system dodatków do podatków," jeżeliby uchylono przepis, według którego „nie wolno opodatkowanym strącać między kosztami i ciężarami procentów opłacanych bankom lub stowarzyszeniom, lecz tylko procenta od długów prywatnych."

Wskutek przemówienia dyrektora Banku krajowego p. Wrotnowskiego, który wystąpił stanowczo przeciw zasadzie podatku osobisto dochodowego, przyczepiono tem podatkowi w uchwale łatkę, nazywając go „z natury weksacyjnym." W mowie p. Wrotnowskiego, która objaśniała sposób wymierzania podatku dochodowego, a raczej sposób szukania dlań podstawy, jako proceder inkwizycyjno-weksacyjny, wciskający się często nawet do sekretów domowych, łatka ta miała znaczenie illustracyjne, ale w uchwale stanowczo musi razić. Proszę bowiem wskazać, czy gdziekolwiek istnieje jakikolwiek podatek natury nieweksacyjnej? Wszędzie w skład państwa wchodzą ludzie niechętni z natury do płacenia każdego a każdego podatku i wszędzie są drapieżni w pojęciu opodatkowanych ministrowie skarbu, którzy naciskają ile możności szrubę podatkową; wszędzie opodatkowany kryje się przed organem podatkowym z dochodami swojemi, już nie jako przed dyplomowanym „weksatorem," lecz jak przed prostym opryszkiem i wszędzie ów organ stara się znaleść źródło dochodu dla państwa, choćby z naruszeniem dyskrecyi; wszędzie jednostki narzekają na weksacye i wszędzie minister skarbu pozwala narzekać dowolnie, ale swoją drogą zabiera wszystkie podatki. Weksacya może być tylko mniej lub więcej dokuczliwa w miarę, jak podatek jest racyonalny i spada tylko na dochody rzeczywiste, a państwo daje za podatki kompensatę w korzyściach różnego rodzaju. Sama weksacya jednak była, jest i będzie dotąd, dopóki będą podatki; podatki zaś będą dotąd, dopóki istnieją państwa — *ergo* dopóki istnieje ludzkość.

Niesłuszny zarzut spotkał prof. Bilińskiego za użycie wyrazu, że podatek osobisto-dochodowy jest „ideałem." Jeżeli profesor skarbowości mówi o systemie podatkowym i używa wyrazu „ideał," to nie należy brać go w tem znaczeniu, że jestto synonim czegoś arcypięknego lub arcydobrego. Ideał podatkowy na tem polega, aby ciężar niszczany na rzecz państwa, spadał na dochód rzeczywisty w równym stosunku i w słusznej mierze, aby „weksował" jednostajnie, aby wszyscy dźwigający ten ciężar stękali jednakowo. Właśnie dziś, kiedy niema podatku osobisto-dochodowego, weksacya jest najdokuczliwszą, bo niejednemu biedakowi od ust państwo odrywa, kiedy tymczasem wielu, korzystając z wadliwego systemu podatkowego, od tysięcy ukrywanego dochodu szeląga nie płaci.

Były także gorzkie narzekania na ministra Dra Dunajewskiego, ale narzekającym dobrze powiedział jeden z mowców, że Dr Dunajewski jest austryackim a nie galicyjskim ministrem skarbu.

Wskutek wystąpienia delegata krakowskiego Towarzystwa rolniczego p. Schütza sprawa melioracyi gruntowej wywołała obszerną dyskusyę, która jednak nie doprowadziła do żadnej uchwały, bo elaborat odesłano do komitetu *ad referendum*. Elaborat p. Schütza wkładał na bank krajowy tak wielką misyę, że p. Wrotnowski widział się spowodowanym zmitygować gorączkowe oczekiwania. Melioracye wchodzą w zakres nowej instytucyi, ale w dziale bankowym, który, jak wiadomo, posiada na wszystkie interesa tylko milion. Żeby kredyt hipoteczny zastosowany został do potrzeb melioracyjnych przez rozszerzenie np. do $^3/_4$ wartości hipoteki, do tego potrzebna jest zmiana statutu, a więc uchwała sejmu.

Refleksya p. Wrotnowskiego była bardzo potrzebna, bo jak w chwili projektowania banku krajowego wszyscy na wyścigi żądali skrępowania jego zakresu tak, aby się nie mógł bawić w hazardy, tak teraz znowu na wyścigi wszyscy żądają od niego rzeczy nadzwyczajnych. Kuratorya dla spraw przemysłu domowego żąda twórczej akcyi kredytowej; Rada górnicza nawołuje bank do podniesienia górnictwa, Towarzystwo gospodarcze każe na gwałt przeprowadzać melioracye itd. A każda taka pretensya stawiana jest jednostronnie w ten sposób, jak gdyby np. górnictwo stało na czele potrzeb krajowych lub jakgdyby wszystko dla melioracyj porzucić należało! Bank krajowy ma na oku wszystkie potrzeby krajowe, ale nie weźmie ich w zakres swej akcyi jednostronnie lub ponad siły własne.

Wiedeń 23 lutego.

△ Na posiedzeniu 21go t. m. Koło poselskie polskie toczyło rozprawy nad projektem trzeciéj z ustaw tyczących się komasacyi lub wykupna gruntów, mianowicie nad przedłożonym przez rząd, a zmienionym przez Izbę panów projektem ustawy o podziale gruntów i pastwisk, będących wspólną własnością.

Po przedłożeniu téj sprawy przez sprawozdawcę p. Madejskiego, zabrał głos poseł Chrzanowski i przedstawił; że zaprojektowana ustawa nie odpowiada stosunkom naszego kraju; że uchwalenie zawartych w niéj postanowień należy do zakresu działania Sejmów krajowych, a nie do atrybucyj Rady państwa, że niektóre w projekcie ustawy postanowienia są wręcz przeciwne obowiązującym ustawom krajowym, mianowicie ustawie gminnéj, która orzeka, że o podziale i sprzedaży gruntów własnością gminy będących, stanowić może w pierwszéj instancyi rada gminna, któréj postanowienia ma prawo zatwierdzić lub odrzucić rada powiatowa, a ostatecznie Sejm krajowy; zaś projektowana ustawa daje większości współwłaścicieli władzę orzekania o sprzedaży wspólnéj własności, nawet gminnéj, a zatwierdzenie tego orzeczenia oddaje władzom rządowym. Wniósł przeto, aby posłowie polscy postawili w Izbie wniosek motywowanego w powyższy sposób przejścia do porządku dziennego nad tym projektem ustawy. Mowca wykazał, że chociażby taki wniosek nie był przyjęty przez większość Izby, jednak w danem położeniu, posłowie polscy mogą w ten tylko sposób zastrzedz najskuteczniéj prawa Sejmu; wszelkie zaś usiłowanie zmienienia ustawy poprawkami, nie odniesie skutku, bo poprawki nie będą przyjęte przez Izbę.

Wniosek Chrzanowskiego popierali zabierający następnie głos posłowie Baum i Czerkawski Euzebiusz.

Natomiast posłowie Grocholski, Madejski, Jaworski, przyznając słuszność motywom wniosku Chrzanowskiego, a nawet je rozwijając, wyrazili zdanie, że należy starać się wnoszonemi poprawkami zmienić projekt ustawy w ten sposób, iżby więcéj odpowiadał stosunkom naszego kraju i nie był przeciwny ustawom krajowym. Zaprojektowali więc cały szereg poprawek do kilkunastu artykułów ustawy, począwszy od jéj paragrafu pierwszego.

Przy głosowaniu większość Koła uchyliła wniosek Chrzanowskiego, a przyjęła poprawki przedłożone przez Grocholskiego, Madejskiego, Jaworskiego i upoważniła pierwszych dwóch posłów do wniesienia ich w Izbie, zaś posła Jaworskiego do zabrania głosu w rozprawach ogólnych nad projektowaną ustawą.

Dodać tu winienem, że wypadki zaszłe na wczorajszem (22 t. m.) posiedzeniu Izby poselskiéj wykazały jasno, iż było daleko lepiéj dla posłów polskich zastrzedz dobitnie swoje stanowisko autonomiczne postawieniem wniosku o przejście do porządku dziennego nad całym projektem ustawy wykraczającéj przeciw autonomii krajów i naszym ustawom krajowym, niżeli usiłować naprózno poprawić go poprawkami, które, jak przewidywano, będą odrzucone. Jakoż pomimo wymownych głosów Jaworskiego w rozprawie ogólnéj, a w rozprawach szczegółowych Grocholskiego i Madejskiego, przedstawiających jasno i wybitnie, iż postanowienia proponowanéj ustawy sprzeczne będą z obowiązującemi ustawami krajowemi, jeźli nie zostaną zmienione wnoszonemi przez nich poprawkami, większość Izby złożona z całéj, „ewicy" i większéj, połowy sprzymierzonéj niby z nami „prawicy," odrzuciła kolejno wszystkie poprawki, wyjąwszy jednéj małoznaczącéj. Zaznaczyć muszę z przykrością, że nawet pierwszy wniosek posła Grocholskiego, aby Izba przekazała swojéj komisyi do roztrząśnienia wszystkie poprawki, które należycie i jasno uzasadnił, chociaż wniosek ten nie przesądzał jeszcze przyjęcia poprawek, został większością ośmiu głosów odrzucony. Przemawiał przeciwko jego przyjęciu nietylko komisarz rządowy, ale i sprawozdawca komisyi, poseł Zak, należący do klubu czeskiego, chociaż zaś stronnictwa „prawicy," głosować miały za tym formalnym wnioskiem, jednak połowa klubów Hohenwarta i Lichtensteina głosowała przeciw niemu, a kilku posłów czeskich wyszła z Izby. Po odrzuceniu tego formalnego wniosku przekazania poprawek komisyi do roztrząśnienia, który dawał możność klubom „prawicy" dłuższego zastanowienia się nad poprawkami wnoszonemi przez posłów polskich, następnie każda z poprawek odrzuconą została znaczną większością; albowiem przeciwko nim głosowały z „lewicą" stronnictwo Hohenwarta, Lichtensteina i czeskie, z wyjątkiem tylko kilkunastu „młodoczeskich" i tyrolskich posłów.

Wyjaśnieniem tego postępowania „prawicy", zowiącej się „autonomiczną", a uchwalającej w Radzie państwa ustawy naruszające samorząd krajów, wyjaśnieniem powtarzam, tego postępowania „prawicy" jest jej skład, na który dawno zwracałem uwagę. Należące do niej stronnictwa, Hohenwarta, Lichtensteina i czeskie, składają się z posłów wyższo-austryackich, styryjskich, istryjskich, czeskich i morawskich, którzy nie mają większości w swych sejmach krajowych, zaś teraz przy pomocy posłów polskich mają większość w Radzie państwa. Nietylko więc mało dbają o zachowanie praw Sejmów krajowych i rozszerzenie tychże praw, ale nawet ścieśniają zakres działania Sejmów, starając się w Radzie państwa uchwalać ustawy, które uważają dla siebie potrzebnemi, nie zważając, że według statutów krajowych uchwalanie tych ustaw należy do Sejmów.

Taki skład stronnictw stanowiących „prawicę", z którą sprzymierzeni są posłowie polscy, walczący z centralistyczną „lewicą", wskazać może, z ilu trudnościami walczyć tu muszą posłowie polscy; wskazać także może, jak trudnem jest nieraz stanowisko ministerstwa wspierać się mającego na takiej różnorodnej większości. Jednak przyznać należy, iż słusznym jest także zarzut czyniony ministerstwu, iż nie usuwa z swego grona ministra oświaty bar. Conrada, który postępowaniem swojem dowiódł nieudolności i okazał się nieodpowiednim do tak wysokiego stanowiska.

Wracam do sprawozdania z posiedzeń Koła poselskiego polskiego. Na wczorajszem (22 t. m.) posiedzeniu, posłowie polscy naradzali się względem postępowania swego przy ogólnych rozprawach nad budżetem, które się na posiedzeniu Izby 26 t. m. rozpoczną. Mianowicie naradzano się, w jakim kierunku i myśli ma przemawiać mowca zabierający głos w imieniu posłów polskich wśród rozpraw ogólnych nad budżetem. W ciągu tych narad na posiedzeniu Koła, zabierali kolejno głos posłowie: Czerkawski Julian, Chrzanowski, Baum, Jerzy Czartoryski, Grocholski, Czerkawski Euzebiusz, Ruczka, Hausner, Madejski i Czajkowski. Nie będę tu podawał treści tych przemów po części poufnych; powiem tylko, że czyniono słuszne zarzuty ministerstwu, iż niektóre przedłożone przez niego Izbom projekty ustaw, jak naprzykład ustaw komasacyjnych i nowela szkolna, wykraczają przeciw samorządowi krajów, że nie idzie stanowczo w kierunku autonomicznym; lecz przyznawano także, że usprawiedliwia w części postępowanie rządu różnorodny skład większości Izb, na której się wspierać musi. Powiem dalej, że upoważniono p. Hausnera do przemawiania w imieniu posłów polskich wśród rozpraw ogólnych w Izbie nad budżetem, a do przemawiania w kierunku wytkniętym. Mowa p. Hausnera, którą wypowie w poniedziałek lub we wtorek w Izbie, wykaże ten wytknięty przez większość Koła kierunek, od którego zapewne mowca nie zboczy.

Minister wyznań i oświaty mianował nauczyciela szkół ludowych we Lwowie Hipolita Pietraszkiewicza inspektorem szkolnym okręgowym w okręgu Gorlickim.

W uzupełnieniu sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Izby poselskiej podajemy w przekładzie z stenogramu, co ważniejsze przemówienia w dyskusyi nad ustawą o podziale gruntów wspólnych.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabrał głos poseł **Jaworski**:

Wysoka Izbo! Mając mówić o ustawie zawierającej zasadnicze postanowienia o podziale gruntów wspólnych, pozwolę sobie cofnąć się nieco wstecz i uczynić kilka uwag o skończonej już dyskusyi nad ustawą o komasacyi, rozumie się o tyle tylko, ile nieodzownie potrzeba ku uzasadnieniu moich zapatrywań. Pomijam kwestyę, czy między trzema ustawami niniejszemi (o komasacyi gruntów, o zaokrągleniu granic leśnych i o podziale gruntów wspólnych) zachodzi tak ścisły związek, jak można by wnosić z okoliczności, iż wszystkie trzy są wniesione w jednym projekcie rządowym i razem są traktowane tak w Izbie wyższej, jak w Izbie posels. Tak samo na stronie pozostawiam kwestyę, ażali związek ten jest tak ścisły, żeby jedna drugą uzupełniała, żeby jedna bez drugiej nie mogła przyjść do skutku. Co do mnie, widzę związek między trzema ustawami temi nie w istocie ich, lecz tylko w wspólnym im przepisie, o ustanowieniu do przeprowadzenia ich władz osobnych, gdy tymczasem rząd, jak się zdaje, widzi związek ten w istocie ich, w celu ich, mianowicie w celu stworzenia samoistniejszej i korzystniejszej podstawy dla czynności gospodarczej i lepszego wyzyskania praw własności — celu co prawda ważnego, któremu ani ja, ani nikt pewnie uznania nie odmówi. Ale zachodzi pytanie, czyby tego, do czego rząd w trzech ustawach tych zmierza, nie osiągnęło się na innej, praktyczniejszej i łatwiej do celu prowadzącej drodze. Nie mogę opędzić się obawie, żeby, gdy projekta te nabędą prawomocności, rząd nie musiał zadowolnić się poprostu pewnym *succès d'estime*, że właśnie pod jego auspicyami przyszły do skutku te ustawy, których wartość praktyczna jest problematyczną.

Dyskusya w tej wys. Izbie nad ustawą komasacyjną, uwagi objaśniające, dodane do projektu, z których to uwag objaśniających można przekonać się po części o chłodnem w kołach interesowanych przyjęciu pomysłu ustawy komasacyjnej, po części nawet o usposobieniu przeciwnem jej; dalej zaś — otwarcie powiem — małe znaczenie ustawy o uregulowaniu granic leśnych, a nakoniec niebezpieczeństwa zagrażające z ustawy o podzia-

le gruntów wspólnych, obosieczność jej — wszystko to usprawiedliwia mój sąd o problematycznej tych ustaw wartości. Ztąd zaś nasuwa się drugie pytanie, czy nie byłoby lepiej, gdyby rząd był liczył się tylko z rzeczywistemi potrzebami każdego kraju zosobna, gdyby był jeszcze poczekał i wniósł te projekty na te sejmy krajowe, w których uznanie potrzeby ich byłoby znalazło wyraz. W ten sposób byłaby dana sposobność wydania ustaw zastosowanych do rzeczywistej potrzeby i liczących się z koniecznością jasno określoną przez powołanych reprezentantów kraju, a byłoby się uniknęło nieprzyjemnej bądź co bądź ewentualności stwarzania ustaw, które w znacznej części państwa nie będą wykonane, a więc będą poniekąd odrzucone — ewentualności równie powadze ustawy, jak powadze ustawodawcy sprawiającej ujmę. A całkiem na pewno już byłoby się uniknęło kontrowersyi konstytucyjnej, której zawsze unikać trzeba, której przedewszystkiem rząd unikać powinien, a którą rząd całkiem niepotrzebnie wywołał.

Co pod tym względem imieniem polskiego Koła poselskiego powiedziano już o ustawie komasacyjnej, to odnosi się też do ustawy o podziale gruntów wspólnych nietylko co do treści jej, lecz także co do jej wdzierania się w zakres autonomii gminy, w zakres ustawodawstwa krajowego w sprawach gminnych i w sprawach kultury krajowej. Konstytucya, ustawodawstwo państwowe, krajowe, autonomia i wszystkie tego rodzaju mniej lub więcej oderwane pojęcia są mojem zdaniem, nie celem, lecz środkiem do celu. Celem, *suprema lex*, jest dobro państwa i jego obywateli.

Jedno tylko, panowie, wydaje mi się rzeczą naturalną, że w takim kompleksie krajów, jakim jest Austrya ze swemi rozmaitemi stosunkami geograficznemi, etnograficznemi, cywilizacyjnemi i ekonomicznemi, celu tego nie można dopiąć inaczej, jak tylko za pomocą stosownego podziału władzy ustawodawczej między państwem a krajami, posuniętego aż do ostatecznych granic dozwolonych interesem państwa. Niechby w ustawach konstytucyjnych przepisy odnośne były jaknajjaśniejsze i jaknajściślejsze, nigdy nie uniknie się jednej z tych dwóch ewentualności: albo staczać się będzie nieprzyteczne boje ustawiczne, jeśli się stanie na stanowisku posła Granitscha, który utrzymywał zawczoraj, że nam chodzi tylko o komasacyę jaknajwięcej praw na rzecz kraju, bez względu, czy tego wymaga dobro państwa i kraju, czy nie — któratto insynuacyę pozwalam sobie zwrócić, zkąd wyszła; albo ustawicznie zawierać kompromisy między państwem a krajem dla dobra zarówno państwa, jak kraju.

Mniemam, że wolno mi twierdzić, iż zapatrywanie to podziela przeważnie większa część ludności, która nie pojmuje, iżby reprezentanci jej, mimo pięknych frazesów i przemądrzałego różniczkowania, mogli mieć na oku coś innego, jak tylko obronę jej interesów; która nie pojmuje, jakim to dzieje się sposobem, żeby o właściwościach jej decydować mógł ktoś inny, a nie ten, kto te właściwości zna z własnego doświadczenia; która nie pojmuje, iżby o doli i niedoli jej mógł orzekać ktoś inny, a nie ten, kto dolę i niedolę wspólnie z nią znosi i czuje; ta ludność, która nie pojmuje, jak można dobro jej czynić zawisłem od przecinka na swojem lub na niewłaściwem miejscu, gdyż słusznie mniema, iż dobro państwa i kraju nie wyrasta na polu jałowych zawiści politycznych. (*Brawo! z ław polskich*). Panowie! Nie pozbawiajcie najdalszych od pnia korzonków niezbędnego pokarmu właściwego, jeśli chcecie, aby korona drzewa bujną okrywała się zielenią. (*Brawo! z ław polskich*).

A co tu mówię, mówię z własnego doświadczenia, z doświadczenia, którego tu od długiego szeregu lat pod względem autonomii krajowej nabyliśmy; a czułość nasza na krzywdy autonomii pochodzi nie z innych przyczyn, nie z tych, które nam z lewicy przypisano, lecz tylko ztąd, że pomni jesteśmy słów: *discite sapientiam moniti;* ztąd, że wysoko cenimy autonomię; ztąd, że nie możemy dopuścić, aby cośkolwiek, co pod tym względem powiedziały lub napisały choćby największe powagi, przesądzało o prawach autonomicznych. Nie troszczymy się o to, co pod względem autonomii krajowej p. Kaiserfeld powiedział, p. Habietinek podpisał.

Trudno zaś zaprzeczyć, że wszystko, co z ław naszych powiedziano o ustawie komasacyjnej, we wyższym jeszcze stopniu odnosi się do ustawy o podziale gruntów wspólnych. Chodzi tu o naruszenie autonomii gmin, o wdzieranie się ustawodawstwa państwowego do zakresu ustawodawstwa krajowego w sprawach kultury krajowej; a to byłoby już dostateczną pobudką, żeby głosować przeciw całej ustawie. Ale nietylko z tych względów konstytucyjnych, lecz i dla wątpliwości, które mamy co do samej istoty ustawy, co do praktycznej ważności i doniosłości jej, stanowisko nasze względem niej musi być odporne. Ustawa taka powinnaby przyjść do skutku po dojrzałem zbadaniu i rozważeniu właściwości każdego kraju i rzeczywistych potrzeb jego, zakreślonych przez legalnych jego reprezentantów; a tymczasem ustawa niniejsza wydaje mi się jakby zakrojoną na to, aby wzbudzić złudne nadzieje; całkiem na pewno zaś okaże się pod wieloma względami szkodliwą. Próżno szukałem w motywach rządowych, w dodanych do projektu uwagach objaśniających dowodu dochodzonej po krajach potrzeby takiej ustawy, wzmianki o skutkach, jakie ustawa ta pociągnie za sobą w tym lub owym kraju zosobna, a nawet tylko wzmianki o poruszonej w tym lub owym sejmie potrzebie takiej ustawy. Brak ten uderzył mię tem więcej, ile że w uwagach objaśniających do ustawy komasacyjnej dosyć jest materyału potemu. Uczona rozprawa, acz wcale niejasna i nie przekonywająca, o wpływie prawa rzymskiego na tworzenie się gmin, o wpływie, którego w moim kraju, o ile go znam, ani śladu nie znajduję, oto już wszystko, co powiedziano na umotywowanie ustawy o podziale gruntów wspólnych. Poza tem znajdujemy bardzo mało, coby nam dawało zaspokojenie, iż jeżeli ustawę tę uchwalimy, będzie to dla nas nabytek dobry, a nie szkodliwy może.

Chodzi tu o gminy, o mienie gmin, o instytucye gminne. Porównajcież panowie, gminę Secshaus z gminą w Alpach, lub gminę nad jeziorem Garda z gminą na stepie podolskim. I takie otóż rozmaite stosunki mają być uregulowane jedną ustawą, biorącą wszystko bez różnicy pod jeden strychulec.

Nie stawiam wniosku o przejście do porządku dziennego, bo z jednej strony przewiduję, jakie byłoby powodzenie wniosku takiego; z drugiej strony wiem dobrze, że w wielu krajach życzą sobie tej ustawy, ja zaś nie chciałbym przeszkadzać przyjściu jej dla nich do skutku. Ale pojmiecie, panowie, że my chłodno musimy się zachować względem ustawy, która tak dalekie zapuszcza zagony w zakres czynności gmin i sejmów, a nadto cel, który sobie rząd wytknął, cel zupełnego wyzyskania praw własności, mógłby łatwo przedzierzgnąć się w coś wręcz temu celowi przeciwnego, w zmarnotrawienie praw własności gminy. Pozostawiamy przeto losy niniejszego projektu rządowego waszemu uznaniu. (*Huczne brawo! z ław polskich*).

Po przemówieniu posła Granitscha przeciw wywodom powyższym, zabrał głos

minister spraw roln. hr. Falkenhayn

i przemówił w słowa następujące:

Wysoka Izbo! Czuję się w obowiązku odpowiedzieć kilka słów na zarzuty i obawy, wypowiedziane z bardzo szanownej strony przeciw postanowieniom i celowi ustawy.

Uczynione z tej strony zarzuty są głównie następujące: po pierwsze, że sprawia to ujmę powadze rządu, gdy się wydaje ustawy, które w wielu krajach pozostaną bez wykonania; po drugie, że jest to wdzieranie się w zakres ustawodawstwa krajowego, lub przynajmniej za coś takiego uważane być może; po trzecie, że jeśli w którymkolwiek, to właśnie w tym wypadku ustawy powinny być wydane osobno w krajach, z uwzględnieniem odrębnych właściwości krajowych.

Co się tyczy zarzutu pierwszego, zdaje mi się, że powaga rządu nie może ucierpieć na tem, gdy ustawy, które w charakterze ustaw państwowych wydane być muszą, raz dlatego i na to, by nadać pewne ulgi w prestacyach, a powtóre dlatego, żeby państwo wzięło pewne ciężary na siebie, nie będą aprobowane w tych krajach, w których wykonanie ich uznane będzie za nieodpowiednie celowi lub nieupragnione. Co do mnie przynajmniej, mniemam, że to żadną miarą nie może sprawić ujmy rządowi, bo ustawy wydaje się na to, aby wykonane były w tych krajach, dla których są potrzebne i pożyteczne, nie zaś w tych, dla których niemi nie są.

Co się tyczy punktu drugiego, często już poruszanego, t. j. wdzierania się w autonomię krajów, wyznać muszę, że § 1szy jest jedynym punktem w szeregu tych ustaw, co do którego musiałbym wyznać, że rzeczywiście narusza ustawodawstwo zastrzeżone statutem krajowym sejmowi, skoro zawiera przepisy o tych także gruntach, co do których uregulowanie rzeczy statutami krajowemi i ordynacyami gminnemi zastrzeżone jest ustawodawstwu krajowemu, a mianowicie o własności gminy. Powiadam, że musiałbym to przyznać, gdyby po § 1szym nie następował § 2. Wszakże § 2 wyraźnie powiada, że pozostawia się zupełnie ustawodawstwu krajowemu uczynić wszystko to lub zaniechać wszystkiego, co i czego mu się spodoba; może postanowić, czy te grunta mają być poddane tej operacyi, kiedy i wśród jakich okoliczności poddane być mają, komu wolno wmięszać się do tej operacyi, słowem postanowić może właściwie wszystko. Jedynem praktycznem zastosowaniem § 1go jest to, że i te grunta, jeśli tak postanowi ustawodawstwo krajowe, tj. jeśli postanowi poddać je tej operacyi, mają uczestniczyć w korzyściach, jakie ustawa ta w ogóle nadaje. Postępowanie będzie uproszczone przez to, że władze ustanowione dla komasacyi będą się zajmowały przeprowadzeniem także podziału gruntów wspólnych, że będą ulgi w należytościach skarbowych, że komisye płacone będą ze skarbu państwa; słowem będą wszelkie ulgi, jakie zawarte są w ustawie.

A tem samem, jak mi się zdaje, bardzo łagodzi się przynajmniej zarzut trzeci, t. j. ten, że ustawa nie uwzględnia wszystkiego, co uwzględnienia wymaga tam, gdzie ma być wykonana. Albowiem, jak codopiero powiedziałem i jak wyraźnie mówi § 2, ustawodawstwu krajowemu w rzeczywistości zastrzeżone jest wszystko, co jakośkolwiek może być specyalną potrzebą lub specyalnem życzeniem kraju.

Proszę zatem wielce szanownych panów, skoro sami przyznali, że wielu krajom zależy na przyjściu ustawy do skutku, aby pozbyli się potrosze swych obaw wskutek tego, com powiedział, i aby głosowali za ustawą.

Tuż po p. ministrze przemówił

poseł Grocholski

jak następuje:

Nawiązuję do ostatnich słów posła Granitscha, który prosił, aby nie sprawiano trudności, i aby przyjęto ustawę. Sądzę, że z tego, co powiedział mój rodak, poseł Jaworski, wys. Izba mogła już przekonać się, iż nie myślimy stawiać przeszkód takich, żeby ustawa nie przyszła do skutku; nie stawiamy bowiem wniosku o przejście do porządku dziennego, lecz pragniemy tylko widzieć ustawę poprawioną w tych punktach, co do których uznajemy nieodzowną tego potrzebę. Pozwólcie panowie, że już w dyskusyi ogólnej — mniemając mieć prawo po temu — wymienię zmiany, które, naszem zdaniem, poczynić należy.

Paragraf 1szy stanowi, które grunta mają być przedmiotem ustawy. Przez te grunta zaś niezawodnie rozumieć należy grunta będące dziś własnością gminy, nazywane „dobrami gminnemi.“ Są to grunta stanowiące własność bądź całej, bądź części gminy, skoro gmina polityczna może składać się z siół, które mają własność odrębną, lub też niektórzy członkowie tej gminy, a względnie tej części gminy mają prawo użytkowania względem tych gruntów. Te więc grunta wedle brzmienia § 1go niezawodnie podpadają pod ustawę niniejszą. Ale otóż panowie, administracya tych gruntów, użytkowanie ich i podział, jeśli się nie mylę, już jest unormowany wszędzie ustawami krajowemi, a mianowicie jest także unormowany w Galicyi. Mogę zacytować paragrafy, które to normują. A stosuje się to więcej jeszcze do Dalmacyi, gdzie jest osobna ustawa, i to ustawa krajowa i gminna. Pewnie więc zrozumiecie, że administracya, użytkowanie i podział tych gruntów, skoro o tem orzekła już ustawa krajowa, należy do ustawodawstwa krajowego. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pomijam tu jednak autonomią, a przedstawię wam rzecz praktycznie.

Jeśli ustawę tę uchwalicie, natenczas, skoro istnieją już ustawy krajowe, które rzecz inaczej normują, powstanie ztąd formalna kolizya. Wszakże ustawa państwowa nie może zmienić krajowej. W ordynacyach gminnych, wydanych przez sejmy, powiedziano we wszystkich — tak przynajmniej czytam w edycyi Manza, co do Galicyi mogę przytoczyć paragrafy — że sposób administracyi, użytkowania i podziału stanowi przedmiot czynności rady gminnej, a w wykonaniu jest przedmiotem wydziału tejże rady. Podział gruntów takich musi wedle ordynacyj gminnych być uchwalony przez radę gminną, a uchwała ta w wielu krajach musi wedle ordynacyi gminnej być sankcyonowaną ustawą krajową. W Galicyi potrzeba do tego tylko uchwały sejmu. A więc nie pewna liczba tych, którym służy prawo użytkowania, może to decydować, lecz potrzebna jest decyzya rady gminnej. Jeżeli ustawę tę uchwalicie, wyniknie ztąd formalna kolizya z obowiązującemi dotychczas ustawami krajowemi nietylko w Galicyi, lecz i w innych krajach.

Sposób użytkowania wyraźnie jest unormowany w galicyjskiej ordynacyi gminnej. Powiedziano w niej: Radzie gminnej wolno za użytkowanie nałożyć na członków pewien podatek, tak żeby niedarmo paśli na tych gruntach. A dalej powiedziano: Podatki z tych gruntów wspólnych opłacane będą z podatku opłacanego za użytkowanie tychże gruntów przez członków. Jeśli to nie wystarczy, natenczas ci, którzy użytkują, powinni podatki te w miarę stosunku uzupełnić.

Są to postanowienia ustaw już obowiązujących. Jakżeż więc możecie uchwalić teraz ustawę, która wszystkiemu temu wręcz się sprzeciwia, która pewnej większości użytkujących daje prawo decydowania o sposobie użytkowania, o sposobie administracyi i o podziale? Te oto pobudki każą nam żądać koniecznie wyjęcia zpod ustawy niniejszej tych gruntów wspólnych, i dlatego musimy wnieść do §. 1-go następującą poprawkę dodatkową:

„Wyjęte zpod postanowień powyższych są te grunta, stanowiące własność gminy lub części jej, co do których postanowienia o podziale i uregulowaniu wspólnych praw użytkowania i administrowania należą do wyłącznego zakresu działalności ustawodawstwa krajowego.“

Może zarzucicie mi panowie, to samo, co rząd zarzucił Sejmowi dolno-austryackiemu, t. j., że ustawą krajową nie można normować rzeczy, które należą do ustawodawstwa cywilno-prawnego. O to możnaby się posprzeczać. Skoro bowiem konstytucya mówi, że w sprawach, które należą do Sejmów, Sejmy też mają prawo stanowić o rzeczach natury cywilno-prawnej, mogłoby zachodzić pytanie, czy Sejmy i tu nie mają takiegoż prawa. Ale i tej trudności uniknąć pragniemy i wnosimy, aby po §. 14-tym (w końcu ustawy) położono następujący §. 15-ty:

„Postanowienia zawarte w §§. 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13 i 14-tym ustawy niniejszej zastosowywane będą do wspomnianych w ostatnim ustępie §. 1-go wypadków podziału gruntów w właściwym duchu.“

Wobec takiego paragrafu nie będzie już można powiedzieć, że rzeczy, tyczące się praw osób trzecich, które przeto unormowane być powiny ustawą państwową, są zastrzeżone dla ustawodawstwa krajowego, albowiem z góry się mówi, że mają być unormowane wedle ustawy niniejszej.

Mamy inne jeszcze co do tej ustawy wątpliwości, po części teoretyczne z tytułu autonomii, po części tyczące się rzeczy samej. W § 2 pragniemy zmiany najpierw tej, żeby w miejsce wyrazów o wydaniu uzupełniających postanowień przez sejmy „na podstawie niniejszej ustawy“ państwowej położono wyrazy, że sejmy wydadzą „stosowne“ postanowienia uzupełniające. Ale idziemy jeszcze dalej. Mówiono nam, że szanowny członek komisyi komasacyjnej p. Kopp. był tego samego zdania, którego i my tu bronimy, że opuścić należy w § 2-gim wyliczenie punktów *a* aż do *h*, obejmujących to, co sejm dla uzupełnienia ustawy niniejszej ma uczynić; sądzimy bowiem, że wyliczanie tego, co sejm przedsięwziąć może, jest niepotrzebne. Sejm może to uczynić nie dlatego, że mu Rada państwa pozwala, lecz dlatego, że to należy do jego kompetencyi. A nadto zważyć jeszcze trzeba, iż wyliczenie takie mogłoby wywołać mniemanie, jakoby sejm z poza punktów *a* do *h*, niczego już przedsiębrać nie mógł; możnaby powiedzieć, że sejm ma przepisaną sobie *marszrutę*. Stan rzeczy i okoliczności są w każdym kraju, nieraz nawet między powiatem a powiatem jednekraju tak różne, że trudno powiedzieć, czy to wyliczenie różnych czynności sejmów obejmuje już wszystkie ewentualności. Dlatego sądzimy, że wyliczenie to nietylko jest niepotrzebne, lecz i nie odpowiada celowi. (Tu mowca formułuje stosowny do tego wywodu wniosek.) — Dalej jeszcze pozwalamy sobie wnieść, aby opuszczono trzy paragrafy, 8-my, 9-ty i 10-ty, jako tyczące się wyłącznie spraw kultury krajowej, a więc tu niepotrzebne.

Ż w miejsce § 15-go wniesiemy nowy, już powiedziałem; do teraźniejszego zaś § 15-go, który wtedy będzie 16-tym, wniesiemy poprawkę, żeby zamiast o postanowieniach „zastrzeżonych“ sejmom, mówił o postanowieniach, „które wydadzą“ sejmy; będzie to wyrażenie zgodne z poprawką uchwaloną w ustawie komasacyjnej.

Te są, panowie, wnioski nasze. Otwarcie wypowiedziałem wam pobudki ich. Mniemam, iż nabraliście przekonania, jako poprawkami naszemi przyjście ustawy niniejszej do skutku nie jest podane w wątpliwość. Żądamy tylko, aby te postanowienia prawne, które już dziś obowiązują po krajach co do administracyi, użytkowania i podziału gruntów wspólnych, nie były alterowane ustawą niniejszą. Ale pójdę jeszcze o krok dalej. Nie chcę, żeby wysoka Izba zaraz po wygłoszeniu wniosków naszych nad niemi obradowała i może je odrzuciła. Dlatego wnoszę:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: zwraca się projekt do komisyi z poleceniem, aby zapowiedziane poprawki — które tu odczytałem — wzięła pod obrady i jak najwcześniej zdała z nich sprawę ustnie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego.

Nabożeństwo żałobne z fundacyi wieczystej śp. księcia Stanisława Jabłonowskiego, za dusze jenerała Skrzyneckiego i współtowarzyszy broni poległych w r. 1831, odprawionem zostało dziś o godzinie 11-tej w kościele OO. Dominikanów. Katafalk otaczały cechy z chorągwiami. Zgromadzenie mniej było liczniem niż w zeszłych latach, wielu bowiem wojskowych z 1831 r. brało udział w równocześnie odbywającym się pogrzebie ś. p. Stanisława hr. Małachowskiego.

— **Walne zgromadzenie** roczne członków Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 odbędzie się d. 4 marca b. r. o godzinie 3ej po południu w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej L. 5 na dole, na które prezes Towarzystwa zaprasza.

— **Raut** wczorajszy na dochód ubogich, zostających pod opieką Tow. Ś. Wincentego, udał się pod każdym względem wybornie. Zabawa ta, przeszczepiona z Warszawy, zyskała sobie u nas widocznie prawo obywatelstwa. Szkoda tylko, że nie wszyscy poczuwają się do solidarności — w miłosierdziu. W sali hotelu Saskiego, zdobnej w zieloność i przemienionej w wykwintny salon, ustawiono liczne stoły uginające się pod ciężarem przysmaków różnego rodzaju, przy których siedzące panie umiały w doskonały i uroczy prawdziwie sposób *faire l'article*, mówiąc językiem handlowym. Te też jedzono i pito z zapałem — dla ubogich! Nie brakło również i kwiatów; stanowiły one ozdobę każdego stołu. Przy drzwiach zaś wchodowych sprzedawała kwiaciarka „par excellence“ towarzystwa krakowskiego piękne programy oprawne w ramy estetycznie z kwiatów ułożone. Świetnie również wypadła część muzykalna wieczoru, wykonana przez pp. Singera, Bylickiego, Steibelta oraz amatorów i amatorki, których talent zna i podziwia nasze miasto. Prawdziwą wdzięczność winni hr. A. Krasińskim i ubodzy i uczestnicy wieczoru. Biedni bowiem uzyskali hojne wsparcie, uczestnicy zaś mieli sposobność spełnienia aktu miłosierdzia w najprzyjemniejszych warunkach.

— Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Małachowskiego. Rodzina, towarzysze broni i wygnania oraz liczny zastęp przyjaciół otoczył trumnę przy eksportacyi zwłok do Kościoła OO. Karmelitów. Podczas sumy wstąpił na ambonę X. kanonik Golian, bliski zmarłego przyjaciel, i nacechował tę postać zacnego weterana epoki 1831 r. i emigracyi. Niemniej liczny orszak odprowadził zwłoki na cmentarz. Z Warszawy przybyło kilka osób z rodziny, a córka Zygmunta Krasińskiego nadesłała wieniec z napisem.

— **Bruno Dobrowolski**, zmarły w sobotę, w 49 roku życia, urodził się w Watynie w gub. Wołyńskiej, w majątku ojca swego Tadeusza. Po powstaniu roku 1863, w którem czynny brał udział, jako adjutant jenerała Rochebruna, udał się na emigracyę do Florencyi, gdzie dłuższy czas zamieszkał. Dokładna znajomość języka włoskiego, pozwoliła mu zawiązać liczne towarzyskie w ówczesnej stolicy Włoch stosunki. Dobrowolski, który żywo zajmował się sprawami politycznemi, otrzymał posadę we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych, w którem potrafił stać się użytecznym. Następnie został profesorem historyi powszechnej w liceum w Tuluzie we Francyi. Wkrótce jednak tęsknota za Ojczyzną, przeważyła widoki możliwej karyery; Dobrowolski powrócił do kraju, i osiadł stale w Krakowie. Tutaj poświęcał się gorliwie i zapałem wychowaniu młodzieży i publicystycznemi pracami, miłem swojem obejściem, a rzadkiemi przymiotami umysłu i serca, oraz pierwszorzędnym talentem muzycznym zjednał sobie szerokie koło prawdziwych i życzliwych przyjaciół, którzy dzisiaj odprowadzali go na miejsce ostatniego spoczynku.

— **Sucha** 23 lutego. Dziś o godzinie 9ej rano odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę nieodżałowanej pamięci prof. Józefa Szujskiego. Mszę św. odprawił miejscowy proboszcz i kanonik X. Józef Procner. Między wiernymi, którzy celem westchnienia do Boga za spokój duszy tak wysoce krajowi i Ojczyźnie zasłużonego męża, kościół zapełnić pospieszyli, byli obecnymi: oficyaliści administracyi dóbr, reprezentacya gminna, młodzież szkolna z swymi nauczycielami, mieszczaństwo i lud wiejski.

— **St. Pölten** 23 lutego. Kiedy już szan. Redakcya raczyła umieścić wzmiankę o mnie w kronice *Czasu* z d. 21 b. m., to muszę dalej prosić o łaskawe sprostowanie niedokładnego doniesienia, że jestem bratem X. kardynała. Jestem tylko jego bratem stryjecznym t. j. kuzynem, synem zaś b. jenerała wojsk polskich Ignacego Ledóchowskiego, komendanta twierdzy Modlina w 1831 r.. Mój imiennik Antoni, a rzeczywisty brat X. kardynała, jest od trzech lat chory w Gracu. Z wielką radością wracam do kraju. Jeżeli mi się nie uda być mu choć trochę pożytecznym, czego bardzo pragnę, to przynajmniej spoczną kiedyś me kości w ziemi ojczystej. *Antoni Ledóchowski.*

— **Z Nicei** telegrafują do *N. fr. Presse* o świetnym wieczorze, który się odbył u hr. Maryi Branickiej. W salonach willi „Olivette“ zebrało się całe towarzystwo nicejskie, a między gośćmi znajdował się również arcyks. Ludwik Wiktor.

— **Prezydent Arthur na warcie.** W dniu 1-go lutego prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki stał na warcie przed pałacem skarbu. Rzecz się tak miała; prezydent około godziny 2-ej przybył do wyżej wspomnianego pałacu, tu mu wszakże żołnierz stojący na warcie, nie znając go, nie dozwolił wejść; prezydent wówczas polecił mu dowiedzieć się przynajmniej, czy sekretarz Folger jest w swojem biurze. Szyldwach zgodził się spełnić dane polecenie pod warunkiem wszakże, by przez ten czas prezydent za niego stanął na warcie i nie wpuszczał nikogo do pałacu. Prezydent Arthur przystał na propozycyę i pozostał na stanowisku, pokąd zluzowany przezeń żołnierz nie powrócił z zawiadomieniem, że sekretarza Folgera niema w biurze, w obecnej chwili bowiem jest na pogrzebie pułkownika Irish.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Bine Sternbergową, za oszustwo; M. Burdelową, za kradzież bielizny; Andrzeja Chemskiego, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Abrahama Teutelbauma, za kradzież odzieży; Stanisława Bąka, za kradzież indyków; Maryę Olszewską, za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 10 osób.

Pociągnięto do odpowiedzialności Kosińską, przekupkę owoców na Małym rynku, za pozostawienie żaru w garnku, używanym do ogrzewania się.

Wawrzyniec Porębski, woźnica jednokonki N. 23, złożył w policyi parasol koloru wiśniowego, pozostawiony w jego dorożce w dniu wczorajszym.

Repertuar teatralny.

We wtorek 27go: *Na wsi*, komedya w czterech aktach Świderskiego, po raz drugi.

We czwartek 1go marca: *Ludwik XI*, po raz trzeci.

W sobotę 3go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach, Edw. Lubowskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Wojdałowicza.

W niedzielę 4go: **Kościuszko pod Racławicami**, po raz 51-szy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 24go lutego pochmurno; term. od 0·0 doszedł do 3·9 C. D. 25go pochmurno, wieczorem i w nocy wicher, deszcz, śnieg; term. od +1·6 doszedł do +6·5 C. Barometr zaczyna wracać w górę; o godz. 7ej rano d. 26 stan jego był 742·7 millim., term. +0·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek 27 lutego: ŚŚ. Anastazyi p. i Fortunata.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Dyrektor Dr Teichmann, zagajając posiedzenie, wspomniał o bolesnej stracie, jaką poniosła Akademia przez śmierć nieodżałowanego swego sekretarza jeneralnego Józefa Szujskiego. Obecni oddali cześć tegoż pamięci przez powstanie. Następnie prof. Dr Kuczyński przedstawił prace nadesłane: *a*) p. Aleksandra Łuniewskiego „Zasady ruchu istot żyjących; zastosowanie do latania w powietrzu i pływania śród wody.“ *b*) prof. Goreckiego „Magnetyzm jako rodzaj ruchu eteru“; *c*) p. Justyna Karlińskiego „Badania anatomiczne i fizyologiczne gruczołów jadowitych u Drewniaków.“ Każda z tych prac została oddaną dwom członkom Wydziału do ocenienia i sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne. Na wniosek Dra Kuczyńskiego przewodniczącego komisyi fizyograficznej zatwierdzono wybór Dra Władysława Szajnochy na członka tej komisyi.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krak. we wtorek d. 27 b. m. od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. X. Dr Wład. Chotkowski: „Z dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku.“

Odczyt prof. Bobrzyńskiego „O Stańczyku“ odbył się wczoraj w sali ratuszowej, przepełnionej tak tłumnie, jak tego Kraków podobno nie pamięta; bardzo wiele osób musiało odejść dla braku biletów. W świetnym tym odczycie zestawił prelegent starannie wszystko, co można zebrać o historycznym Stańczyku, ze znanych i nieznanych dotychczas źródeł. Najważniejszym punktem odczytu było wykazanie istotnej analogii pomiędzy historycznym Stańczykiem, a dzisiejszymi t. z. Stańczykami. Cechą ich wspólną: mówić prawdę śmiało i bezwzględnie; widzieć prawdę tam, gdzie jest rzeczywiście; nie łudzić się pozorami i zdawać sobie jasno sprawę z tych niebezpieczeństw, które grożą narodowi, a których wielu nie chce widzieć. Odczyt przerywano kilka razy oklaskami; po ukończeniu rozległ się nieustający długo grzmot oklasków. Nie podajemy dokładniejszego streszczenia odczytu i wstrzymujemy się od wszelkich uwag o nim, ponieważ całość jego będziemy mogli podać niebawem w odcinku naszego dziennika.

Przegląd Akademicki. Pod tym tytułem zaczął wychodzić od wczoraj nowy dwutygodnik, w miejsce wydawanego dawniej zeszytami, co dwa miesiące, *Przeglądu Akademickiego*. W zasadzie nie jesteśmy w ogóle skłonni do gorących słów uznania dla pism, redagowanych przez młodzież akademicką. Pisma takie mają ogólnie tę stronę ujemną, że absorbują młodzież, zużywając wiele sił, którym potrzeba się kształcić, w maszynie dziennikarskiej; dla prac młodzieży, które warte są ogłoszenia, znajdzie się zawsze miejsce w pismach poważnych peryodycznych. Bezwzględnie zaś złe są takie pisma, które w imię jakiejkolwiek propagandy, dobrej, czy złej, występują wobec młodzieży, niepokojąc tylko jej umysły; najgorsze, jeżeli w nich młodzież zamierza nietylko oddziaływać na koła młodzieży, ale i względem całego społeczeństwa chce głos mentorski zabierać. Z tem wszystkiem przyznać należy, że pismo, redagowane przez młodzież dla młodzieży, któreby nie służyło żadnej propagandzie, utrzymywało kronikę spraw, całą młodzież akademicką polską obchodzących i poruszało zarazem w sposób właściwy (tj. koleżeński, nie-mentorski) najżywotniejsze dla samej młodzieży sprawy, że takie pismo ma wszelką racyę bytu, może nawet mieć zasługę, a nie zaabsorbuje zarazem nadto sił, którym przedewszystkiem potrzeba czasu do nauki. Z I-go numeru nowego *Przeglądu akademickiego* odnosimy wcale dobre wrażenie i możemy mieć nadzieję, że to pismo uczyni właśnie zadość głównym warunkom pożytecznego organu akademickiego. Chociaż jest przeznaczone dla młodzieży, może jednak, jako obraz jej życia, jej pracy, jej myśli, zająć każdego, kogo obchodzi los i wartość przyszłego pokolenia i dlatego zasługuje na wszechstronne poparcie.

Assunta Leoni — pod tym tytułem odegrano w teatrze „Burgu“ nowy dramat Wilbrandta. Bohaterem sztuki jest rzeźbiarz, który porzuca kochającą go kobietę, ponieważ przyjaciele wmawiają w niego, że ona jako umysłowo niższa, będzie przeszkodą w dalszej artystycznej jego karyerze. Po długich walkach i rozmaitych przejściach powraca znowu do niej ze złamanem sercem, chcąc naprawić popełnioną niesprawiedliwość. Rzecz się dzieje we Włoszech. Cała sztuka napisana wykwintnym stylem, lśniąca ciepłym i barwnym kolorytem południowym, zawiera kilka scen nader efektownych, odegranych po mistrzowsku przez panią Wolter i Sonnenthala. Mimo tych zalet, powodzenie jej nie było zupełnem, a krytyka nie przepowiada jej długiego żywota; strona bowiem psychologiczna ma być fałszywie przeprowadzona.

Camille Doucet, znany francuski literat, sekretarz wieczysty Akademii francuskiej, zajęty jest obecnie, jak donosi *Figaro*, pisaniem swoich pamiętników, które wyjdą p. t. *Mémoires des autres.* P. Doucet posiada w słynnym swoim zbiorze autografów 20,000 listów, pisanych przez najwybitniejsze osobistości ostatnich 50-ciu lat.

„Théatre Français“ wznawia obecnie znakomitą komedyę Augiera p. t. „Bezczelni.“

Mowa żałobna X. Dra Józefa Pelczara, miana na pogrzebie ś. p. Stanisławy z Libeltów Łepkowskiej dnia 27 maja 1882 r., opuściła w tych dniach prasę w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W osobnem wydaniu z *Przeglądu Polskiego* opuściła prasę broszura Dra Leona Bilińskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego i członka Akademii Umiejętności, p. t. *O istocie, rozwoju i obecnym stanie socyalizmu.* (8° 59 str.).

Nakładem księgarni A. Reinwarta w Pradze wyszło dzieło p. t. *Praktickie navedeni ku snadnemu nauczeni se polskimu jazyku porzadal odbor liter. spolku Slavia.* Są to praktyczne wypisy polskie, zebrane dla Czechów w celu łatwiejszego nauczenia

się języka polskiego. Treść składa się z artykułów Sienkiewicza, Stachurskiego, Bałuckiego, Prusa, niektórych poezyj Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego i t. p.

Wyszła świeżo w drukarni Metzgera i Wittiga w Lipsku nakładem p. Juliusza Wildta książka w 2 tomikach p. t. „Zwyczaje towarzyskie“ (*Le savoir vivre*), według dzieł francuskich spisana. Pierwszy tomik ukazał się, jeżeli się nie mylimy, już przed parą dziesiątkami lat, a dowodem, jak stał się popularnym, kiedy obecnie w czwartej wychodzi już edycyi, poprawionej według potrzeb zmieniających się zwyczajów i znacznie pomnożonej. Drugi tomik obejmuje poglądy na zachowanie się w ważniejszych okolicznościach życia towarzyskiego. Książka ta nawet dla tych, co nie potrzebują teoryi życia światowego, jest przyjemną do czytania, mieści bowiem w sobie jako przykłady zajmujące anegdoty.

Teatr.

Odegrana onegdaj w naszym teatrze 4-aktowa komedya p. Leopolda Świderskiego p. t. *Na wsi*, klapła po pierwszem przedstawieniu...“

Są to słowa — nie nasze, lecz włożone przez samego autora komedyi w usta jednej z osób działających, niby sprawozdanie dziennikarskie, o jego utworze, — a jeśli jest istotnem co twierdzi znane powszechnie przysłowie, że w każdym żarcie mieści się połowa prawdy, to oryginalny żarcik p. Świderskiego, wyrokujący *anticipative* o wartości własnego jego dzieła, powinnyby dowodzić, że autor w głębi duszy nie miał zbyt wielkiego zaufania w powodzenie utworu, który oddawał na sąd powszechności...

Mniemamy jednakże, że p. Świderski albo nieszczerą, albo za skromną, a w każdym razie zbyt pesymistyczną wydał opinię o swej komedyi, jakkolwiek bowiem nie jest ona ani arcydziełem, ani nawet utworem wyższej literackiej wartości, — ale nie jest znów rzeczą tak bardzo lichą, aby raz przedstawiona miała bez ratunku klapnąć, jak się wyraża autor... Jak zwykle — prawda jest po środku: sztuka ma usterki, ale ma i zalety, dzięki którym, u nas przynajmniej, po pierwszem przedstawieniu (które się odbyło w zeszłą sobotę) wcale nie klapła, lecz owszem wielkiej części widzów podobała się dosyć, co rokuje, że może pozostać dłuższy czas na repertuarze sceny naszej, zanim klapnie...

Osnowa sztuki jest tak mało skomplikowaną, że w bardzo krótkich da się streścić słowach. Zamożny szlachcic wiejski, wdowiec, ma jedynaczkę córkę, pełną zewnętrznych i wewnętrznych zalet pieszczotkę, która, dzięki poczciwemu sercu rodzica i dzięki swojemu sprytowi, tak wodzi ojczulka za nos, że pomimo, iż zdarzają się jej, jako pannie posażnej i ładnej, bardzo „porządne partye obywatelskie,“ po pewnych perypetyach, wcale zresztą nietrudnych do zwalczenia, stawia koniec końców na swojem i wychodzi za mąż za „ekonomowicza,“ wybranego i ukochanego od dzieciństwa syna rządcy własnej swej wioski, — co, pomimo, że ów ekonomowicz jest młodzieńcem „wykształconym“ (skończył Uniwersytet) i bardzo przyjemnym, gorszy niezmiernie i wprawia niemal w osłupienie całe otoczenie panny, to jest dwie jej ciocie i trzech, starających się kawalerów...

Oto wszystko. Lecz na tem tle autor miał sposobność narysowania całej galeryi t. z. „typów“ społeczeństwa i otoczenia dworu szlacheckiego, a wywiązał się z tego zadania nie bez zarzutu wprawdzie, gdyż większa część wprowadzonych do komedyi postaci bardziej na karykatury komiczne, niż na „typy“ prawdziwe zakrawa, a nawet niezupełnie oryginalne, gdyż każda prawie postać, a nawet wiele całych scen komedyi nasuwa mnóstwo reminiscencyj ze sztuk gdzieś, kiedyś, dawniej i mniej dawno widzianych i dobrze już ogranych, — zawsze jednak wywiązał się w sposób przyzwoity, zajmujący, bawiący, wzbudzający wesołość, itd., więc bądź co bądź dowodzący, że p. Świderski niezupełnie jest pozbawiony talentu komedyopisarskiego, że umie pisać z werwą i humorem, zna dobrze warunki i wymagania sceny, a nawet — jak to widać z kilku wcale ładnych scen komedyi, zwłaszcza zaś ze sceny III aktu pomiędzy ojcem a córką w ogrodzie — umie często schwytać życie — że tak powiemy — na gorącym uczynku i odmalować je barwami, bardzo sympatycznie do oka i serca widza wpadającemi.

Taką to komedyę, o której poszczególnych postaciach działających wspomnimy poniżej, zdając sprawę o grze artystów, wybrała na pierwszy swój benefis panna Stanisława Pysznik, sympatyczna i miła młoda artystka, której talent, jakkolwiek nie przekracza granic ról naiwnych, jest jednak jako taki niezaprzeczonym i zyskał sobie powszechne a dobrze zasłużone uznanie publiczności. Dowodem tego największym było przedstawienie sobotnie, które zapełniło salę teatralną jak najszczelniej od góry do dołu, a na którem widzowie powitali beneficyantkę rzęsistemi, długo trwającemi oklaskami i posłali jej za kulisy parę pięknych bukietów. Nie wątpimy, że tak uprzejme przyjęcie będzie dla młodej artystki zachętą do kształcenia się i doskonalenia ciągłego — i że jak dotychczas, była ona zawsze poprawną, sympatyczną przyjemną, pełną wdzięku, naturalności i prawdziwie-dziewiczej gracyi artystką, jako *ingenue*, tak w przyszłości nietylko te przymioty będzie się starała do możebnie-wyższej podnieść potęgi, lecz nadto usiłować będzie rozszerzyć jeszcze zakres swoich ról, co przy pracy, inteligencyi i tak korzystnych warunkach zewnętrznych młodej artystce nie powinno być zadaniem zbyt trudnem.

Beneficyantka miała wczoraj rolę jaknajbardziej odpowiednią jej usposobieniu i talentowi: rolę Zosi, miłej, serdecznej, dobrej, ale też przebiegłej i energicznej córki polskiego dworu wiejskiego. Postać ta jest jedną z najudatniejszych i najprawdziwiej narysowanych w całej komedyi, a p. Pysznik umiała ją odtworzyć bardzo sympatycznie i wdzięcznie.

Drugą postacią, której kontury żywo i wiernie powiodło się uchwycić autorowi, jest ojciec Zosi p. Piotr Swojewski, prawdziwy szlachcic polski jakich się codziennie widuje: gorączka, impetyk, krzykacz, srożący się ustawicznie i odgrażający, lecz z sercem, łagodnem i miękkiem sercem, rozczulającym się łatwo i ulegającym wpływom jeszcze łatwiej, a ten kontrast surowej miny z gołębiem sercem stanowi jedyny może wyższy komizm w sztuce p. S., co też zrozumiał dobrze p. Wojdałowicz, i potrafił tę korzystną stronę roli należycie wyzyskać.

Postacie dwóch Pszeniczków, ojca ekonoma i syna kochanka Zosi, tudzież pani Pszeniczkowej, są przez autora bardzo słabo i bezbarwnie zarysowane i tak też wypadły na scenie, pomimo starannej i poprawnej gry p. Stępowskiego, p. Sobiesława i panny Różyckiej. Stanowczo zarzucilibyśmy, że bez żadnej potrzeby ucharakteryzowała się na zgrzybiałą staruszkę.

Nie nowy i dość banalny „typ“ Grzeli, pastucha przedzierzgniętego w lokaja, tudzież postać pokojówki, Jaguy, autor jakgdyby ukochał szczególnie, bo Grzela nie schodzi prawie ze sceny i ciągle się po niej plącze, czy potrzebny czy nie;—Jagna zaś taką ważną odgrywa w intrydze sztuki rolę, że przypomina przemądre subretki w starych komedyach francuskich, co przy spodniczce i gorsecie wiejskiej dziewuchy z pod Częstochowy wygląda dziwnie i nienaturalnie. Dobra gra jednak artystów ratowała sytuacyę skutecznie. P. Frenkel był tak doskonałym głuptasem-Grzelą, tak przewybornie umiał mówić i ruszać się, jak pastuch w liberyi, tak serdecznie rozweselił grą swoją publiczność, że sztuka p. Świderskiego względne powodzenie swoje jemu w wielkiej części zawdzięcza. A i pani Wójcicka jako Jagna była zupełnie dobrą, bo do tego rodzaju ról żywych, fertycznych, ruchliwych kwalifikuje się jaknajbardziej. Radzilibyśmy tylko pani W., aby starała się panować nad swym głosem, który wciąż za wysoko i piskliwie strojny, niemile czasem razi echo.

Typy wieśniacze, jak karbowego pijaka Bartosza i sołtysa, wcale trafnie przez autora schwycone, bardzo charakterystycznie odegrali p p. Winiarski i Wójcicki. Pierwszy z nich zwłaszcza miał rolę wdzięczną i wykonał ją tak dobrze, że publiczność wywoływała go parę razy.

Wszystkie inne wchodzące do komedyi postacie są albo karykaturami potwornemi, albo figurami oklepanemi zanadto. Do pierwszych należą dwie ciocie: Filipska, ciocia małomiejska (panna Wojnowska) i Idalska, ciocia warszawska (panna Borkowska). Daruje nam autor, ale takiej „cioci,“ kucharki z postaci, a arogantki z usposobienia, która nadto tem się przeważnie zajmuje, że „ściąga“ do swojej torby co tylko pod oko podpadnie, od ciastek aż do fraszek droższych, żaden porządny dom szlachecki chyba nie posiada, jak również takiej trudno już dziś znaleść, którаby tak obrzydliwą szermowała ciągle francuzczyzna jak ciocia warszawska. Trzej zaś niedoszli konkurenci panny Zofii: podstarzały szlachcic Madrygalski (p. Szymański), wymokły idyota Tykalski (p. Feliksiewicz) i młody głupi birbant warszawski Albin (p. Zapałowicz) — są to postacie żywcem skopiowane— nie z żywych osób, lecz z desek teatralnych. Grali jednak artyści nasi wszystkie te role dobrze i poprawnie, panna Wojnowska tylko charakteryzacyą swa i strojem i tak już jaskrawą karykaturę cioci Filipowskiej spotęgowała nad miarę, co się nadzwyczaj rzadko zdarza tej zdolnej i inteligentnej artystce.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Świeżo powstające domy zleceń w Królestwie Polskiem.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą:

„Ziemianie w Kongresówce krzątają się około podniesienia bytu materyalnego. Niedawno donosiliśmy o zawiązaniu spółki rolników okolic Pułtuska, teraz donoszą do pism warszawskich, że w Płocku w dniu 11 lutego r. b. zebrało się około czterdziestu okolicznych obywateli w mieszkaniu redaktora „Korespondenta Płockiego,“ celem obrad nad zawiązać się mającą spółką komandytową w Płocku. Inicyatorem tej sprawy jest pan Fogel, który też przeważnie głos na zebraniu zabierał, wykazując straty, jakie rolnicy ponoszą obecnie, płacąc haracz rozmaitego rodzaju pośrednikom i spekulantom. Przez zawiązanie spółki rolnicy w Płockiem mogliby co najmniej o pół rubla więcej niż dziś na korcu zboża zyskiwać. Dyskusya była bardzo ożywiona, ponieważ niektórzy z obywateli oświadczyli się za spółką kupiecką, nie zaś komandytową z odpowiedzialnością firmowych. Pod koniec posiedzenia oponenci w znacznej części na korzyść spółki komandytowej zostali przekonani. Drugie zebranie odbędzie się d. 11 marca. Na zebranie to zostanie już przygotowany projekt statutu i wszelkie materyały potrzebne do ostatecznego zawiązania spółki.“

Z zakomunikowanego nam listu prywatnego z Kielc dowiadujemy się, że i tam „Dom zleceń rolników“ jest w trakcie organizacyi. Słychać, że w Lubelskiem pewna liczba obywateli stara się o doprowadzenie do skutku podobnej instytucyi, pośredniczącej w handlu zbożowym.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Zyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 złr. 72 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 33·— mar. (19 złr. 30 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1883	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go lutego 1883 r.	231,785	04	52,151	03	283,936	07
Od 1go do 31go stycznia 1883 r.	618,523	68	138 878	35	757,402	03
Razem	850,308	72	191,029	38	1,041,338	10
1882	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go lutego 1882 r.	213,271	23	60,516	19	273,787	42
Od 1go do 31go stycznia 1882 r.	606,698	06	162,726	31	769,424	37
Razem	819,969	29	223,242	50	1,043,211	79

Wiedeń 25 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku o transakcyach na towar gotowy wczoraj nic nie doszło do wiadomości; nomin. not. bez zmiany 32·25 złr.; po tejże cenie stawały transakcye na kwiecień.

Posst 24 lutego: 30·75·—31·— złr. **Wrocław**, 24go lut.: na luty 50·60 mrk., na wiosnę 50 60 mrk.— **Szczecin**, 24go lutego: w miejscu 52 10 mrk., na luty 52·10 mrk., na kwiecień-maj 53·50 mrk., na czerwiec-lipiec 54 60 mrk. **Berlin**, 24go lutego: w miejscu 52·80 mrk., na luty-marzec 53·25 mrk., na kwiecień-maj 53 90 mrk., na sierpień-wrzesień 56 10 mrk. — **Paryż**, 24go lut: na ten miesiąc 52·50 frk., na marzec 53 50 frk., na maj-sierpień 54·— frk., na wrzesień-grudzień 52·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 25 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr.—**Tryest**, 24go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·30 - 10 40 złr.— **Brema**, 24go lutego: za 50 kilo 7·40 mrk. — **Hamburg**, 24 lutego: w miejscu 7 60 mrk., na luty 7 60 mrk., na marzec-kwiecień 8·40 mrk. — **Antwerpia**, 24go lutego: za 100 kilo 18·75 frk.— **Nowy Jork**, 24go lutego: za galonę na luty 7⅞ ct. pap., w Fiadelfii na luty 7¾ ct. pap., nafta sur. 6⅞— ct. pap.

Kraków dnia 26 lutego— Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. T. Grocholski z Podola, hr. J. Chomentowski z Ryczowa, A. Przeździecki z Miechowa, J. Zielonka z Szczawnicy, E. Walcher z Sędziszowa, A. Dichter z Starego mrasta, Br. Homolacs z Rzędowic, J. Truzów z Mińska, Wł. Górski J. Paderewski z Warszawy, M. Borejsza o Litwy, Z. Chwalibóg z Kongresówki, K. Kropiowski, L. Dąbrowski ze Lwowa, Dr Z. Rudzki z Niska, L. Janocha z Strylca, J. Maszewska z Męcina, A. Bohme z Saksonii, E. Różycki z Śmietaniec.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na ogłoszenie o dziełku **„Najlepsza metoda“** do nauki języka angielskiego i niemieckiego przez P. v. Reussner. (367-3-5)

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Petersburga;

Timaszew ma zostać prezesem komitetu ministrów na miejsce br. Reuterna; Makow prezesem najwyższej komisyi dla kwestyi żydowskiej. Kapituła petersburska po śmierci Fijałkowskiego wybrała X. Kiełkiewicza na administratora archidyecezyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 26 lutego. Towarzystwo gospodarskie wybrało prezesem ks. Sapiehę. W sprawie emigracyi włościan uchwalono odnieść się do rządu, aby wystąpił przeciw zagranicznym ajentom emigracyjnym i porozumieć się z Komitetem krakowskim, celem sprowadzenia Mazurów do wschodniej części kraju. W sprawie nowej ustawy leśnej zaznaczono kompetencyę sejmową. Wrótnowski wyszedł z dyskusyi zwycięzko ze zdaniem, że ustawa obecna jest zła, bo krępuje wolne rozporządzanie własnością. Opieka rządu powinna ograniczać się tylko do lasów ochronnych. Zdanie to ma służyć za dyrektywę delegatom kongresu leśnego.

Paryż 26 lutego. *Temps* pisze z Madrytu: Trybunały z Sewilli i Xeres wpadły na trop socyalistyczno-anarchicznego związku w Andaluzyi, który liczy 7000 członków, nazywa się związkiem „czarnej ręki,“ jest zupełnie zorganizowanym i posiada własny tajny trybunał. Związek „czarnej ręki“ rozwinął w kilku prowincyach, a zwłaszcza w Andaluzyi, rządy prawdziwie terrorystyczne. Aresztowano wiele osób. Kilku aresztowanych złożyło zeznania wielkiej wagi.

Petersburg 26 lutego. Zawieszenie *Gołosu* nastąpiło wskutek tego, że dziennik ten mimo kilkakrotnych kar obstawał przy swym szkodliwym kierunku w ocenianiu organizacyi państwa i przy przekręcaniu faktów.

Petersburg 26 lutego. Ministerstwo sprawiedliwości pracuje wobec zbliżającej się koronacyi nad ułożeniem manifestu, ogłaszającego, jak zwykle w podobnych razach, amnestye. Obrady nad treścią tego manifestu dały powód do pogłosek, że rząd przygotowuje reformy.

Petersburg 26 lutego. *Nowoje Wremia* ubolewa w interesie Bułgaryi nad wydaleniem ztamtąd korespondenta swego Molczanowa, i nie życzy sobie tego, aby podobnego losu doznał korespondent angielski lub austryacki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lutego. Z Izby deputowanych. Do komisyi w sprawie Kamińskiego wybranym został Tonkli w miejsce Klaicza. Ustawy o komasacyi przyjęte zostały w trzeciem czytaniu. Nowellę do ustawy o szkołach ludowych, nadeszłą z Izby wyższéj, przekazano komisyi szkolnéj. Belcredi przedkłada sprawozdanie o zmianach, jakim w Izbie wyższéj uległa nowella przemysłowa i proponuje jéj przyjęcie. Paragraf 1y przyjętym został 126 głosami przeciw 105; równie i inne paragrafy przyjęte zostały bez zmiany, w osnowie przez Izbę wyższą uchwalonéj. W chwili obrad nad paragrafem 38 wyraził Menger niezadowolenie z powodu zbyt rozciągłego zakresu działania rządu co do zaliczenia jakiegoś zatrudnienia do przemysłu rzemieślniczego. Reprezentat rządu Weigelsperg i Loeblich odparli zarzut Mengera. Przewodniczący oświadcza następnie, że chce posiedzenie zamknąć, poczem Clam zaprasza członków komisyi w sprawie Kamińskiego na natychmiastowe posiedzenie. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro.

Paryż 26 lutego. Książę Chartres złożył wczoraj komendę w Rouen, przybył do Paryża, wydał poprzednio rozkaz dzienny, w którym mówi: Wspierajcie mego następcę, okazujcie gorliwością, uległością i bezwarunkowem posłuszeństwem dla ustaw i przepisów wojskowych, że instrukcye, jakie wam dawałem, były zawsze natchnione honorem i miłością ojczyzny.

Paryż 26 lutego. *Temps* pisze z Londynu, że konferencya dunajowa uchwaliła przedłożony przez Granvilla, a przyjęty bez zmiany przez Rosyę projekt ugody. Porozumienie między członkami konferencyi przypisują głównie delegowanym francuskim. We środę odbędzie się ostatnie posiedzenie konferencyi.

Bruksela 26go lutego. Z powodu eksplozyi dynamitu w pobliżu Brukseli aresztowano niejakiego Cyvata i Metayera. Obaj byli już skazani sądownie z powodu udziału w zaburzeniach w Monceau-les-Mines. Zeznania ich naprowadziły na trop spisku rewolucyjnego, rozszerzonego w Belgii i innych krajach.

Londyn 26go lutego. Ks. Walii odjechał do Berlina.

Londyn 26 lutego. *Morning Post* pisze: Konferencya Dunajowa obradowała w sobotę tylko nad żądaniami Rosyi w sprawie ujścia Kilii. Mocarstwa skłaniają się do przyjęcia projektu pana Barrère z pewnemi zmianami. Udzielone Tissotowi instrukcye przez Challemela Lacour różnią się od instrukcyj poprzednika Challemela. Pomimo poczynionych na rzecz Rosyi ustępstw, nie powzięto jeszcze żadnéj decyzyi.

Petersburg 26 lutego. *Gołos* otrzymał po raz trzeci upomnienie od rządu i został na sześć miesięcy zawieszonym, a po upływie tego terminu podlegać będzie cenzurze prewencyjnej. Przyczyną tego rozporządzenia był szkodliwy kierunek *Gołosa* w ocenianiu instytucyj państwa i w tłómaczeniu zamiarów rządu w sprawie reform w ostatnich latach.

Petersburg 26 lutego. Wczoraj w obecności cesarza odbył się przed pałacem zimowym przegląd korpusu gwardyi.

Petersburg 26 lutego. Cesarz nakazał złożyć komisyę dla zbadania ustaw, tyczących się żydów, i dla zaproponowania koniecznych reform.

Teheran 26 lutego. Rząd zakazał reskryptem obiegu banknotów rosyjskich, wyciągających z kraju metale szlachetne, i ogłosił konfiskatę tych banknotów po dniu 15 marca.

Kursa — Wiedeń 26-go lutego 2 godziu 30 m. po poł. Renta papierowa 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·—. Renta srebrna 78·60. — Renta złota 97·40. — 6% Renta złota węgierska 120·-. — 4% Renta złota węgierska 89·05. — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Austr. Węg. 827·— — Akcye kredytowe 313·50. Londyn 119·75·— Napoleony 9·45—. Lombardy. 144·50 Losy 1864 roku 169·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. — Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·75—6% Listy zast. hipotecz. 100·60 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 163·50. Marki 58·45. — Ruble 119·50. Dukaty 5·66. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26-go lutego. 1883 roku. — Banknoty austryac. — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. Krótka Warszawa — ·—. Banknoty ros. — ·—. 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. Akcye austr. kredytowe — ·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.₄₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₄ wiecz.	5.₂₅ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.₁₁ rano
Tarnów przyjazd 9.₂₀.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 lutego

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 35
6% listy „ banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	309 —	310 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	170 —	171 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 24 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 10	78 65
4% „ złota	97 45	97 60
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 —
5% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	137 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	171 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 25
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 50	119 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	120 50	120 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	227 —	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 30	304 60
„ węgierskie 200 „	309 —	309 50
Depositen-Bank 200 „	213 —	214 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	870 —	872 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	830 —
Unionbank 100 „	118 30	118 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	147 75	148 25
Wied. Bankverein 100 „	111 60	111 90
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	169 75	170 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	608 —	609 —
Elżbiety 210 „ „	214 —	214 25
Linz-Budweis 200 „ „	193 50	194 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	183 —	183 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2750	2753
Franciszka Józefa 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	308 50	309 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	170 25	170 75
Nordwest austr. 200 „ „	206 —	206 50
„ Lit. B. 200 „ „	226 50	226 75
Rudolfa 200 „ „	165 50	166 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	163 —	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	336 —	336 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	142 10	142 40
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	165 25	165 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 50	118 —
5% „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 50
5% „ „ nowe 37 lat	98 —	98 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 75	101 25
6% „ Włośc. „	99 60	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 40	100 70
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 65	93 9[illegible]
Alföld-Fiume 200 „ „	94 70	94 90
„ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 70	99 —
„ Em 1869 300 „ „	98 70	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	101 75
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1972 200 „ „	101 —	101 5[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr.	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 50	105 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	100 20	100 50
„ Em. 1873 200 „ „	100 30	100 6[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	94 50	94 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 40	93 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	100 80	101 20
„ Lit. B. 200 „ „	101 40	101 90
„ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	98 50	99 —
„ Em. 1869 300 „ „	98 60	99 —
„ Em. 1872 300 „ „	98 50	98 8[illegible]
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 50	91 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	180 50	181 75
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ 200 złr. 5%	118 75	119 25
Theissb.-Gesell. „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	91 50	91 80
„ „ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost 300 „ „	91 15	91 40
„ „ złotem 200 „ „	113 —	— —
„ Westbahn 200 „ „	95 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie „ 100	117 50	117 75
3% „ Tureckie fr. 400	26 60	27 10
Kredytowe złr. 100	170 75	171 25

	płacą	żądają
Clary złr. 45	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 75	109 25
Insbrucku „ 20	21 75	22 50
Keglewicha „ 10	19 50	20 50
Krakowskie „ 20	18 75	19 50
Ofner (miasta Bu „ 40	39 —	— —
Palfy „ 40	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	20 50	— —
Salma „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Rubel papierowy za 100	119 25	119 50
Lwów 23 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	308 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 70	98 70
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 70	98 70
6% „ „ Banku hip. gal.	100 60	101 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 75	99 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50

Warszawa 24 lutego.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—		092

Nakładem Księgarni i Składu Nut
LESMANA i ŚWISZCZOWSKIEGO
w Warszawie
ulica Mazowiecka Nr. 14
(*naprzeciw Warsz. Tow. Kred. Ziemsk.*)

wydane zostały w ostatnich czasach następujące dzieła:

Czary w krainie wiedzy przez Arabellę B. Buckley w przekładzie z angielskiego; jest to szereg popularnych wykładów mianych w Anglii w gronie młodzieży; w wykładach tych spopularyzowane są następujące przedmioty: 1) Kraina cudów i kraina wiedzy; 2) Promienie słoneczne i ich praca; 3) Powietrzny ocean; 4) Historya kropli wody; 5) Dwaj wielcy rzeźbiarze — woda i lód; 6) Głosy natury; 7) Życie pierwiosnka; 8) Historya kawałka węgla; 9) Pszczoły w ulu; 10) Pszczoły i kwiaty.

Dziełko to wydane bardzo ozdobnie, zawierające 76 pięknych i pouczających drzeworytów może służyć za bardzo odpowiedni podarek na gwiazdkę. Cena w oprawie rs. 1 k. 80. i 2 k. 20.

Maryi Pape-Carpantier. Powiastki i nauczki dla dzieci — opracowane i zastosowane dla dzieci polskich przez E. H. Cena w oprawie kop. 80.

Lira Polska — tomiki I, II i III — zawierające wybór najpiękniejszych poezyj polskich. Cena kop. 30 — w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami kop. 50. — Tomik IV-ty pod prasą.

Feliks Bogacki. Istota zjawisk psychicznych. Studium psychologiczne. Cena kop. 40.

Dr. Schaeffle. Kwintesencya Socyalizmu. Cena kop. 50.

F. A. Lange. *Historya filozofii materyalistycznej i jej znaczenie w teraźniejszości*, z trzeciego niemieckiego wydania przełożyli: Tom I. Aleks. Świętochowski; Tom II. Feliks Jezierski.

Treść: Tom I. R. I. 1) Okres starszej atomistyki, a w szczególności Demokryt; 2) Sensualizm Sofistów i etyczny materyalizm Aristipa; 3) Reakcya przeciwko materyalizmowi i sensualizmowi; 4) Materyalizm w Grecyi i Rzymie po Aristotelesie. Epikur. Poemat dydaktyczny Tytusa Lukrecyusza Karusa *O naturze.* R. II. 1) Religie monoteistyczne w stosunku do materyalizmu; 2) Scholastyka i panowanie pojęć aristotelesowych o materyi i formie; 3) Powrót poglądów materyalistycznych z odrodzeniem się nauk. R. III. 1) Gassendi; 2) Hobbes; 3) Oddziaływanie materyalizmu w Anglii; R. IV. 1) Wpływ angielskiego materyalizmu na Francyę i Niemcy; 2) De la Mettrie; 3) Systemat natury; 4) Reakcya przeciwko materyalizmowi w Niemczech.

Tom II. R. I. 1) Kant i materyalizm; 2) Materyalizm filozoficzny po Kancie. R. II. 1) Materyalizm i badanie ścisłe; 2) Siła i materya; 3) Kosmogonia przyrodnicza; 4) Darwinizm i teleologia. R. III. 1) Stanowisko człowieka do świata zwierzęcego; 2) Mózg i dusza; 3) Psychologia przyrodnicza; 4) Fizyologia organów zmysłowych i świat jako wyobrażenie. R. IV. 1) Ekonomia polityczna i dogmatyka egoizmu. 2) Materyalizm teoretyczny w stosunku swym do etycznego i do religii; 3) Chrześciaństwo i oświata; 4) stanowisko ideału.

Dzieło to całe obejmuje przeszło 900 stronnic wielkiej ósemki. Cena za dwa tomy rsr. 6. Nabywać można każdy tom oddzielnie, po rsr. 3.

Aleksander Świętochowski. *O Epikureizmie*, dwa odczyty uzupełnione. Cena k. 40.

Piotr hr. Kutuzow. Prawdziwe interesa narodów słowiańskich i pokój Europejski — odpowiedź Jeneralowi Skobielewowi. Cena k. 30.

Dr. Jul. Petersen. *Metody i teorye rozwiązywania zadań geometrycznych konstrukcyjnych*, zastosowane do przeszło 400 zadań; tłomaczył z niemieckiego Dr Karol Hertz, nauczyciel szkół publicznych. Cena kop. 60.

Dr. Karol Hertz. *Kurs geometryi* do użytku szkół męskich i żeńskich. I. Planimetrya. Cena w oprawie rs. 1 kop. 20.

Adolf Dygasiński. *Wypisy polskie*, Część niższa. Cena kop. 45. Część średnia, Cena k. 75.

Stanisław Kuczewski. Komedye: (Majątek na sprzedaż, Pan Paplaga, Wydziedziczeni). kop. 75.

Teofil Tarcza. Śmiertelne wianki, nowella. Cena kop. 20.

Księgarnia przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincyi na książki i nuty, jak również na wszystkie pisma codzienne i peryodyczne w kraju i za granicą wychodzące. (442-3-3)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w żołcach, ślizających, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (28-42)

ODGNIOTKI usuwa bez bólu w kilku dniach, bez krajania, bez wygryzania, bez palenia, „**Keralin**" aptekarza Schneida. Cena ¼ puszki 60 cent., całej 1 złr., po 1 złr. 10 cnt.

Choroby żołądkowe wszelkie, jak: zapalny i przewlekły nieżyt żołądka, kurcz żołądka, kolki, hemoroidy, cierpienia wątroby, palenie w żołądku, niestrawność, odbijanie i t. p. usuwa w najkrótszym czasie za poręczeniem aptekarza Schneida **uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ¼ flaszki 60 c., ½ fl. 1 złr., 1 fl. 1 złr. 80 c., poczta 20 c. więcej.

Gościec i reumatyzm wszelkiego rodzaju usuwa natychmiast wypróbowany od wielu lat przez lekarzy i mnóstwo cierpiących ludzi, i najlepiej polecony **rygajski balsam** aptekarza Schneida. Cena flaszki 1 złr., silniejszego gatunku dla zastarzałych chorób 1 złr. 50 c., poczta 25 c. więcej. (256-4-12)

Wyżej wymienione szczególności są do nabycia jedynie i wyłącznie za poręką prawdziwości w składzie „**zum hl. Georg**" **w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. Polecenia i świadectwa wszelkiego wyleczonych mogą być na żądanie przejrzane.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-6-)

POSZUKUJE SIĘ
restauratora

któryby najdalej do d. 1go kwietnia b. r. objął restauracyę wraz z napojami po umówionych cenach i obsługę w Czytelni obywatelskiej (kasynie) w Przemyślu. Mieszkanie, oświetlenie, a w danym razie opał darmo, tudzież dodatek na obsługę. — Zgłoszenia najdalej do d. 10go marca b. r. do **Zarządu Czytelni.** Kaucya aż do 200 złr. pozostawia się umowie. (571-2-3)

Mignardise,

Tasiemki angielskie do koronek szydełkowych,
„ do ruskich haftów,
„ do point lace,
Ząbki, (274-20-)
Muśliny i batysty do haftu,
Tiul siatkowy i trou-trou,
Modele koronek z tasiemek angielskich, nici i bawełny,
stosowne, w największym wyborze
u Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powsztrymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (287-3 5)

Wieś

około 300 morgów gruntu mająca, o ¼ mili od stacyi kolejowej odległa, przy gościńcu położona, jest od 1 kwietnia b. r. pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udzieli *A. B.* we wsi Ustyanowa, poczta Ustrzyki. (341-3-3)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu**
polecają swe uznane wybor. wyroby:
KAKAO BEZ TŁUSZCZU
proszek czokoladowy
OWOCE CUKRZONE,
czokoladę,
kompoty,
cukierki.
(403-2-)

Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie** Friedrstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

CZYTAĆ!
„Drukarz w okamgnieniu".
(D. R. P. Nr. 14120, c. k. austr. przyw. srebrny medal odznaki i dyplom)

jest **jedynym patentowanym** przyrządem do kopijowania za pomocą farby drukarskiej. Dostarcza on na suchej drodze, bez prasy, prawie nieograniczoną liczbę zarówno dobrych, ciemnoczarnych, (także kolorowych) **trwałych** odbić, które także pojedynczo w całym związku pocztowym mają zniżkę portoria jako druki. Drukarz w okamgnieniu przewyższa wszelkie dotychczasowe przyrządy do kopiowania: hekto-, auto-, poligrafy i t. p. Przyrządy z dwoma płaszczyzn. druk. od 18½ mrk. wzwyż. Prospekta, świadectwa, zdania prasy i orygin. odbicia darmo i opłatnie (2827-7)

Zittau w Saksonii. **Steuer i Dammann.**

Zwraca się uwagę!

Kto zrozumie dobrze pojąć i wyzyskać obecny stan giełdy, może w przeciągu kilku tygodni swój majątek podwoić.

Dotyczących rad udziela oraz przyjmuje zamówienia z odpowiednim pokryciem (złr. 500 za szlus) podpisany dom bankowy. (513-4-5)

Teodor Noderer & Co.
w Wiedniu, am Peter 7, I. piętro.

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (272 23-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

(612) 28-me ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
AKCYONARYUSZÓW
ces. król. uprzywilejowanej
kolei galicyjskiej KAROLA LUDWIKA
odbędzie się
we wtorek dnia 1 maja 1883 r. o godzinie 10 przed południem,
w Wiedniu,
w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I., Eschenbachgasse Nro 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków za r. 1882.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1882.
4. Projekt tyczący się ewentualnej budowy kolei lokalnej z Rzeszowa do Rozwadowa.
5. Zmiana statutów pensyjnych.
6. Wybór wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z r. 1883.
7. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 2 kwietnia b. r. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskuteczniać można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa, w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we Lwowie: w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym; w Krakowie: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w Berlinie: w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego i w kantorze Richter & Comp.; we Wrocławiu: w szląskiej spółce bankowej; w Lipsku: w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w Hamburgu: w kantorze L. Behrens i synów; w Frankfurcie n. M.: w kantorze M. A. Rotszylda i synów; w Monachium: w kantorze Merck Finck & Comp.; w Sztuttgardzie: w Wirtembergskim Zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp.; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystósować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcyonaryusze będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa), najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 24 lutego 1883 r.

Rada zawiadowcza.

C. k. uprz.
wełniane materace Victoria
wedle *angielskiego systemu.*

Zalety materaców wełnianych:
Są one **zarówno miękkie i elastyczne** jak z włósia końskiego, jak włósiowe mogą być przerabiane tylko co 5—6 lat **bez straty materyału, są bardzo trwałe** i że się tak wyrazić można: wieczne, **bezpieczne od moli,** a w cenie o jakie 100% tańsze niż materace z włósia końskiego.

Do nabycia po nader tanich cenach w jedynym składzie fabrycznym:
w Wiedniu, I., Werderthorgasse 1.
Próbki i prospekta dla odprzedających opłatnie i darmo. (411-4 5)

Dla chorych na piersi i płuca
Dr. med. Faykissa
Spiski ekstrakt z ziół karpackich
1 flakon z instrukcyą użycia 75 ct.
Cukierki 1 pudełko 35 ct. ***Herbata*** 1 paczka 50 ct., mała 25 ct.

Od lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana na kaszel, chrypkę, nieżyt, koklusz, zaziębienia, duszność, ciężkość oddechu, kłucia w boku, nieżyt oskrzelowy, zapalenie płuc i t. p. Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss** w Temeswarze; **w Krakowie główny skład u aptekarzy A. Siedleckiego i Dylskiego;** w **N. Sączu u Kosterkiewicza spadkob.;** we **Lwowie skład główny u Zygmunta Ruckera** i u aptekarza **Piepesa.** (503-2-10)

CZTERY REALNOŚCI
tuż pod Krakowem

z gruntem bardzo dobrej gleby, 30 morg., **są razem lub pojedynczo z wolnej ręki do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **A. Romanowski w Prądniku czerwonym.** (185-4 4)

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (271-14-)

Konstanty Wiszniewski.

Dr. Erazm Łobaczewski
adwokat krajowy w Przemyślu

mieszka obecnie w realności WPana Szalaja pod Nr. kons. 110 przy ulicy Lwowskiej, w pobliżu dworca kolejowego. (550-3-3)

DO SPRZEDANIA
kamienica 2-piętrowa

ładnie i trwale zbudowana, wolna od podatku na lat 20, z ogrodem lub bez tegoż, który może być rozsprzedany pod domy, z frontem południowym. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Garncarskiej pod L. 8/21 u właściciela. (559 2 3)



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (19-7-)

POSZUKUJE SIĘ
ogrodnika,

kawalera, zdolnego i wykazać się mogącego chlubnemi świadectwami, do dworu w **Inwałdzie,** poczta Andrychów. (573-2-3)

!! Pomarańcze i cytryny !!

najlepsze mesyńskie, 5 kilo koszyk złr. 1·80 opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem, rozsyła za zaliczką pocztową lub poprzedniem odebraniem kwoty. (572 2-3)

L. Hassek w Tryeście.

AJENCYA

Jeden z krajowych handli **farb i materyałów** poszukuje zdolnego zastępcy dla Krakowa i jego okolicy. Oferty pod lit. A. K. H. H. *poste restante* **Lwów,** główny urząd pocztowy. (564-2-3)

Węgier. wina stołowe w baryłeczkach pocztowych sprowadzić można najlepiej **wprost** przez założyciela tego sposobu **Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft** in **Werschetz, Ungarn.** Barył. 4-litrowa **wina białego** lub **czerwonego złr. 2 c. 10** opłatnie bez kosztów za zaliczką. (452 5-10)

Robert Neseni
fabryka towarów glinianych
w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-2-10)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (112-2-)

Każdą niemiłą woń z ust
usuwa
c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust
M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu

natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, gdyż jest ona jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym, który z powodu bezwzględnej nieszkodliwości może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń.

Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszystkich aptekach i większych parfumeryach Austryi-Węgier i zagranicy po cenie 1 złr. 20 c. za flakon.

Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 flakon. wykonane będą opłatnie pocztą przez własny skład rozsyłkowy (282-2-)

w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

KSIĘGARNIA
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
otrzymała na główny skład

Syfilidologia

napisał
Dr. Z. Krówczyński,
c. k. Radca sanitarny we Lwowie.
Cena złr. 5. (381-3-3)

Jest do nabycia w księgarniach dzieło p. t.:

Najlepsza Metoda

na sposób Ollendorffa i w części Toussaint-Langenscheidta, do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **P. Reussnera.** Cena **1** złr. **15** c. (z przesyłką **1** złr. **25** c.)

Jest także do nabycia w księgarniach: **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela"** przez **P. Reussnera.**

Cena kursu niższego **90** c. (z przesyłką **1** złr. Kompletu **4** złr. (z przesyłką **4** złr. **20** c.) Powiastki niemieckie **25** c. (z przesyłką **30** c.)

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie i H. Altenberga we Lwowie. (366-3-10)

NAJTAŃSZE WYDANIE.

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA (H. Altenberga)
WE LWOWIE
wyszły wszystkie dzieła polskie

Jana Kochanowskiego

wydanie popularne, 2 tomy w jednym.
Cena złr. 1·50
oprawne w płótno angielskie złr. 3.
Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (485-3 3)

Cukiernia warszawska

Rynek główny
(róg ulicy Szewskiej.)

urządzona z komfortem na dole i na Iem piętrze, poleca swoje wyroby cukiernicze najlepszej jakości, Cukry deserorve. Owoce kandyzowane, Konfitury, Konserwy i Soki. Można również dostać: Czokolady, Kawy, Herbaty i Ponczu; w godzinach przedpołudniowych Bulionu z Pasztecikami.

Przyjmuje się wszelkie obstalunki na Ciasta i Cukry zwyczajne jakoteż i fantazyjne, tak w miejscu jak i z prowincyi, które uskutecznia się jak najpunktualniej. (555-2-3)

Polecając się względom Szanownej Publiczności
z szacunkiem
Adam Roszkowski,
Cukiernik z Warszawy.

Piękna burka kortowa,

suknem podszyta, nowa, jest do sprzedania za 27 złr. Wiadomość przy ulicy Pijarskiej pod L. 6 u stróża. (574-2-3)

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie l'che, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bubiewicz**, skład nasion w **Bochni.** (465-5-26)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż handel mój w tym samym rodzaju prowadzony, jak dawniej, **przeniesiony został do Sukiennic Nr. 30,** obok Ratusza.
Z uszanowaniem
H. Niemetz,
(318-6-6) Optyk i Mechanik.

Ostrzegam przed zagranicznem oszustwem.

Pancerne łańcuszki do zegarków, których trudno odróżnić od prawdz. złota, z 5letniem poręczeniem, prawdz. w ogniu pozłacane.

Oryginalny wiedeński łańcuszek pancerny z patent obrączką i haczykiem zł. 3. **Damsk. łańcuszek** gatun. I. zł. 3·50. **Kwit poręczenia:** Należytość za łańcuszek zwracam, jeżeliby w przeciągu 5 lat szczerniał.
Wysyłka za zaliczką. (364-5-7)
M. Munk jr., w Wiedniu, I, Wollzeile 35.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi trzykrotnie trwalszej niż płótno, a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsze, najtrwalsze i najtańsza materya na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztuka 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwała . . złr. 7·—
1 sztuka 88 centym. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny stołowej . . 8·50
1 sztuka 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . 11·80
1 sztuka 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . 12·80

Celem przekonania się o gatunku przysyłamy próbki wszystkich gatunków darmo. (240-116-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

ZARZĄD

CEGIELNI PAROWEJ

w Łagiewnikach

pod Krakowem

zawiadamia Szanownych Panów właścicieli ziemskich, iż **gips mielony, niepalony,** zdatny do nawożenia pól, sprzedaje po cenie: **70 cent.** za 100 kilogr. na miejscu w Łagiewnikach, zaś **80 cnt.** za 100 kilogr. z odwozem do dworca kolei w Krakowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryczne **Maurycego Barucha w Podgórzu.** (609-1-6)

Przyjemnym, lekkim i bez bolu działającym **środkiem przeczyszczającym,** szczególnie polecenia godnym **cierpiącym na hemoroidy,** następnie **kobietom i dzieciom** są z owocu tamarindus indica w **G. Hella pracowni** starannie zrobione

Pastylki Tamaryndowe (Tamar indien),

które pod względem skutku bezwzględnie równają się francuskiemu wyrobowi, odróżniają się jednak znaczną taniością. **Cena pudełka 75 ct.**

Pastylki tamaryndowe G. Hella sprawiają przeciwnie jak inne drastyczne pigułki naturalne rozmiękczenie napełnionych kiszek, niesprawiają rznięcia w brzuchu i są doskonałym środkiem w **zatkaniu stolca** i wszelkich z tego pochodzących **cierpień.**

Dla zrobienia **orzeźwiającego napoju** przeciw **wzburzeniu krwi, migrenie, nudnościom,** we wszystkich chorobach połączonych z wyższą ciepłotą i gorączką, jako przyjemnie rozweselający środek służy tak ulubiony na południu

EKSTRAKT TAMARYNDOWY

we flaszkach po 75 ct. **Hella wyroby tamaryndowe** są dobrze i starannie zrobione; prawdziwe do nabycia w **Krakowie** u apt. pp. E. Stockmara i K. Wiszniewskiego, we Lwowie u p. Mikolascha, Z. Ruckera. (63-5-12)

Antirheumaticon

Dr. med. i chirur. Franciszka Hellera, *emerytow. I. sekundaryusza wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitala.*

To wewnętrzne lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jestto najpewniejsze i najszybciej działające lekarstwo na te choroby. Ten świetny skutek, którym ten środek odznacza się wybitnie między wszelkiemi dotychczas znanemi środkami, stwierdzony został na podstawie liczb przez dwuletnie doświadczalne używanie w krakowskim szpitalu św. Łazarza, i uznany został uroczyście jako najlepszy środek na reumatyzm mięśni i stawów. Prócz tego działa także bardzo korzystnie w gośćcu, w przewlekłych nieżytach organów oddechowych, cierpieniach płuc itp. Ponieważ jestto zresztą zupełnie nieszkodliwy środek, przeto można go bezpiecznie dzieciom udzielić.

Główny skład w *Wiedniu, Salvator-Apotheke, Kärnthnerstrasse.*

Cena flaszki 1 złr.

Tylko prawdziwe, jeżeli ma ten znak ochronny Dr. Franz Heller

Dr. Heller ordynuje od g. 12—3 w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5. (532-2-3)

Medal państw. Cheb 1881. Złoty medal Tryest 1882. Złoty medal Linz 1881.



Guziki z perłowej macicy Austria

w różnych gatunkach, dobrym, średnim i zwykłym gatunku, dla wywozu i prowincyi, poleca **I. Graslitzer Perlmutter-Knopf-Fabrik** (zatrudnia 1250 robotników)

Zweig, Frankfurter & Comp.,
GRASLITZ w CZECHACH. (269-5-10)
Skład w Wiedniu: Zweig & Frankfurter, IX., Kolingasse Nr. 11.

Towary kolonialne, ryby, łakocie,

wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia z za morza po następnych **bardzo tanich** cenach pocztą opłatnie 5 klgr. przy uznanej **bardzo rzetelnej** usłudze.

Mokka prawdz. b. szlachetna ognista.	złr. 6·—
Menado wyborna złotobrunatna . . .	„ 5·45
Ceylon perłowa doskonała mocna . .	„ 5·50
Ceylon plantacyjna wspaniała . . .	„ 5·—
Ceylon plantacyjna najlepsza. . . .	„ 4·70
Ceylon dobra smaczna mocna . . .	„ 4·45
Cuba niebiesko-zielona silna	„ 4·30
Złota jawa wybor. wielkoziarn. . . .	„ 4·60
Złota jawa najlep. „ . . .	„ 4·30
Perłowa mokka b. dobra silna . . .	„ 4·50
Jawa zielona d. wielkoziarnista . . .	„ 3·60
Santos zielona silna piękna	„ 3·45
Rio wydatna mocna	„ 3·—
Ryż stołowy doskon. czystoziarn. . .	„ 1·45
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.. . .	„ 1·30
Ryż stołowy dobry gruboziarn. . . .	„ 1·15
Perłowe sago prawdz. indyj.. . . .	„ 1·60
Rodzenki sułtańskie najl. żółte . . .	„ 2·60
Rodzenki elemé najlep. duże . . .	„ 2·—
Migdały słodkie najwięk.	„ 4·60
Pieprz i piment	„ 3.75

Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo	złr. 3·—
„ elbiański „ średnioziar. „	„ 2·—
Śledzie świeże holenderskie 25 sztuk	„ 1·60
„ tłuste świeże wielkie 30 „	„ 1·45
„ „ „ średnie 45 „	„ 1·30
„ sardynk. dobre małe 90 „	„ 1·25
„ sardelk. „ „ 250 „	„ 1·30
Kielskie szproty około 200 w skrzyn.	„ 1·15
„ „ 400 w 2 „	„ 2·—
„ piklingi 40—45 „	„ 1·75
Śledzie łososiowe świeżo wędz. 30 „	„ 1·90
Świeże ostrygi 50 „	„ 2·30
„ łupacze skrzynka 5 kilo	„ 1·75
„ ozory morskie „ 5 „	„ 1·75
Herbata familijna czarna najlep. „	„ 4·—
„ „ „ b. dobra „	„ 3·54
Rum Jamajka najlepszy 4 litry	„ 5·—
„ „ bardzo dobry 4 „	„ 3·75
Arak mandaryński stary 4 „	„ 4·—
Koniak szampański bar. dobry 4 „	„ 7·—
Genèvre prawdz. holender. 4 „	„ 2·30

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (68-16-)

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**



Fabryka wózków dla dzieci

L. BAUMANN
w Wiedniu, IX., Sechsschimmelgasse 18,

której wyrób nieda się porównać z żadnym innym tego rodzaju, bardzo trwałej roboty.

Moje wózki kołyskowe
zastępują zupełnie kołyskę w pokoju. Cena od złr. 8·75 wzwyż.
Wózki dla dzieci od *5 złr. 50 ct.* wzwyż.
Dla fabrykantów wózków dla dzieci
nasady do wózków tudzież wszelkie przybory po najtańszych cenach fabrycznych. (412-3-12)
Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand ainé (263-7-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

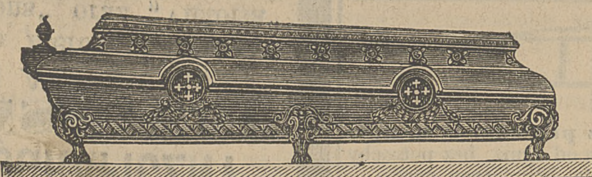
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzeda„wać nie będą fałszerstw i naśladownictw wy„bornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

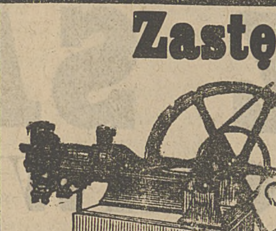
Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(231-3-24) **FR. EBERT.**
Adres depesz: Ebert, Kraków.

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (69-64-)

O sile ½—50 koni.

FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-16-24)

O. Neupert, dawniej **J. G. Zieger**
w **Wiedniu,** I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.
Skład wszelkich paryzkich szczególności.
Rozsyłka wprost za zaliczką.

JANA HOFFA

słodowe wyroby lecznicze w całej **Europie jako skutecznie działające uznane.**

58 razy przez cesarzów i królów odznaczone.

Najlepsze środki pożywczo-lecznicze dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie ciała.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, w Wiedniu: fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Doniesienie wyleczenia z Wiednia.

Hetzendorf pod Wiedniem, Schönbrunnerstrasse 32.

Wielce Szanowny Panie! Już od pięciu lat cierpię na dolegliwości w oddychaniu, bóle piersi i zaflegmienie. Podczas mojej choroby używałem wszelkich możebnych lekarstw, lecz wszystko niestety było bezskutecznie — choroba moja nieustąpiła, został we dnie i w nocy jednakowy kaszel, ciągłe napływy krwi do głowy, tak, że niemogłem w nocy ani jednej godziny spokojnie spać, co mnie, 75-letniego starca do tego stopnia osłabiło, że nie byłem w stanie postąpić kilka kroków, gdyż byłem za słabym; piersi moje były tak ciężkie, że moi krewni stracili nadzieję wyleczenia mnie. Wszechmocny Bóg chciał, że się zwróciłem do Hoffa wyrobów słodowych, a przez skuteczne piwo słodowe i cukierki, zostałem tak do zdrowia przywróconym, że każdy, który mnie poprzednio widział, dziwi się, iż obecnie tak dobrze i zdrowo wyglądam.

Proszę o nadesłanie 50 butelek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 10 funtów czokolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych. (258-6-15)

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością *Jan Artner.*

Książęce zdanie

dla poręki kupujących rzetelne wyroby słodowe najdawniejszych prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Uważam to zarówno za święty jak przyjemny obowiązek wobec cierpiącej ludzkości, w słabościach piersiowych i ogólnem osłabieniu, jak niemniej wobec wynalazcy tak wybornego środka do wypowiedzenia mojego najserdeczniejszego podziękowania i przyczynienia się wedle sił, ażeby ten środek uprzystępnić moim bliźnim. Proszę więc o przysłanie 50 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 funtów czokolady, zostając z wysokim szacunkiem dla Wielmożnego Pana

Ludwik książę von Oettingen-Wallerstein,
król. bawar. rzeczyw. radca stanu w nadzwyczajnej służbie w Monachium.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Radler, Wiszniewski, W. Fenz, St Feintuch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem"; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zabystrzan apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzenicki aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schnirch; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Ellenberg, Wisłocki apt.; w JAŚLE: F. Bręglewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i poszczególne apteki; w RZESZOWIE: Schaitter & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE: J. Macura apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Müldner & Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w SUCZAWIE: Ed. Liszka apt.; w ŻÓRAWNIE: L. Tomaszewski apt.; w SĄDOWEJ WISZNI: W. Włodzimirski apt., dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

SKŁAD FORTEPIANOW

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów, pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancyą. (436-8-)

Bronisława Gabryelska.

Nauczycielka do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty pod lit. A. B. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 15, u p. Pilińskiej. (568-2-3)

Tomasz Mączka

Dr. wszech nauk lekarskich,

po 6-letniej praktyce szpitalnej, ordynuje obecnie przy ul. Floryańskiej Nr. 24 „pod trzema dzwonami", I. piętro, od 9—10 i od 2—4. (439-6-6)

Do wynajęcia od św. Jana

mieszkanie

złożone z 10ciu pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu, piwnicy, stajni, wozowni, z ogrodem lub bez ogrodu;

lub do sprzedania

dom piętrowy

z ogrodem i oficyną, w pięknem (611-2-) położeniu.

Bliższa wiadomość pod lit. **Z. J.** poste restante **Kraków.**

W Prądniku czerwonym

ćwierć mili od Krakowa, **jest do sprzedania:**

1) 9 morgów gruntu ogrodowego wraz z domem mieszkalnym murowanym i obszernemi murowanemi zabudowaniami gospodarskiemi;
2) dom murowany nowy wraz z ½ morgiem ogrodu;
3) prawo propinacyjne wraz z obszerną karczmą murowaną, przy Warszawskim gościńcu, z 2 morgami gruntu.

Wiadomość na miejscu u właściciela *J. Kudasiewicza* w Prądniku czerwonym, poczta Kraków. (567-2-3)

Wyborne, trwałe i piękne Stein Pepin, niemniej inne *jabłka* poleca za zaliczką LUDWIK SCHNELLER, kilkakrotnie odznaczony handel wywozowy owoców w GÜNS (w Węgrzech) pocztą *5 kilo koszyki* opłat. za *2 złr.* ze Steinamanger, *100 sztuk* po *3 złr.*, *500 sztuk* setka po 2 *złr. 50 c.*, *1000 sztuk* setka po 2 *złr.* Hurtownikom obliczenie także na metr. cetn. (534-3-6)

Jabłka bursztówki

(Maschanzker) złr. 2, OGÓRKI stołowe 2 złr., MIXED PIKLES 3 złr., rozsyła opłatnie **Ludwik Seel** w **Joslowicach** na Morawie. (131-20-20)

Estragonowa musztarda

w patent. opakowaniu.
Victor Schmidt & Söhne
Wiedeńska szczególność,
najlepszy krajowy wyrób ⅛, ¼ i ½ kilo butelki, tylko prawdziwa ze znakiem ochronnym, do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (402-4-20)

Pierwszy (od r. 1872 istniejący) **zakład ordynacyjny dla nerwowych chorych.**

Epilepsyę (padaczkę)

wylecza **Dr. L. G. Kraus,** oparty na 25-letnich szczęśliwych doświadczeniach.
Honoraryum tylko po widocznym skutku.
Ordynuje w **Wiedniu,** Schlickplatz Nr. 4, od godz. 2—5 Także stownie. (297-10-15)

?Dlaczego? tak ?tanio?

ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.

Pięk. koszula męzka potrójny gors	złr. 1·20
B. piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu lub Oxfordu	„ 1·60
Bar. piękna koszula z najlepszego R-szyfonu	„ 2·—
Para kalesonów z mocnego płótna	„ —·70
„ „ z rumburskiego „	„ 1·10
Koszula damska z mocnego płótna ręczna robota	„ 1·30
Koszula damska z b. piękn. szyfonu, kształt Wenery	„ 1·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, z obrąb.	„ 1·20
Nocny kaftanik damski barchanowy, bardzo dobry	„ 1·40
Majtki damskie, najlepszy szyfon .	„ —·75
„ „ ż wolant. . . .	„ 1·20
Spodnica damska barchan, ręczna robota	„ 1·30
Garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżko, 1 obrus stołowy	„ 6·50
Prześcieradło bez szwu, rumbur. płótno 3 łokcie dług. 2 łok. szerok.	„ 1·50
6 ręczników do nacierania . . .	„ 1·80
6 kołnierzy męzkich różnego kroju, b. piękne, czworakie	„ 1·—
Para kalesonów jedwabnych. . .	„ 1·50
30 łok. rumbursk. płótna, 5/4 szer.	„ 8·50

Leopold Grünwald,
fabrykant bielizny
w Wiedniu, I., Plankengasse 4.
Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (375-5-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*